BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 12 Grudzień 1967 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 12 Grudzień 1967 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500 + 20. Arkuszy druku 5. Papier offset kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 20. XII. 1967 roku. Zamówienie nr 762.

T r e ś ć

Z działalności PKOl

Grudniowe Plenum Polskiego Komitetu Olimpijskiego

We wtorek, dnia 12 grudnia odbyło się w lokalu PKOl przy ul.Frascati Plenum PKOl, poświęcone zatwierdzeniu składu ekipy polskiej na X Igrzyska Zimowe w Grenoble, które odbędą się w dniach od 6 do 18 lutego 1968 roku. Obradom przewodniczył Prezes PKOl Włodzimierz Reczek, który po otwarciu zebrania wygłosił referat, w którym przedstawił nie tylko aktualny stan przygotowań do Jubileuszowych, dziesiątych Igrzysk Zimowych, lecz również sytuację, jaka istnieje w naszych sportach zimowych po czteroletnich przygotowaniach do Grenoble. Prezes Włodzimierz Reczek w imieniu Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego zaproponował ilościowy skład na Igrzyska, które rozpoczną się za kilka tygodni i omówił tryb przygotowań w tym czasie do Grenoble, a przede wszystkim zadania na następny okres - do Igrzysk w japońskiej miejscowości Sapporo w 1972 roku.

W Grenoble przewidziany jest start około 40 Polaków. Dla porównania podajemy, że na ostatnich Igrzyskach Zimowych wzięło ich udział 51. Również z 51 zawodników składała się nasza ekipa na Igrzyska w 1956 roku w Cortina d'Ampezzo. Najmniej polskich olimpijczyków, bo zaledwie 8 wzięło udział w I Igrzyskach Zimowych rozegranych również we Francji - w Chamonix.

Przed omówieniem dyskusji, jaka toczyła się w czasie obrad, podajemy in extenso referat Prezesa PKOl Włodzimierza Reczka:

Przemówienie Prezesa PKOl

Dzisiejsze Plenum Polskiego Komitetu Olimpijskiego zbiera się na niespełna dwa miesiące przed X Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi w Grenoble. Poświęcamy je więc wyłącznie sportom zimowym, uważając za niezbędne przedstawienie członkom Plenum aktualnego stanu przygotowań naszej kadry olimpijskiej do tej wielkiej imprezy oraz wniosków Prezydium dotyczących składu ekipy polskiej na Igrzyska Zimowe.

Zanim jednak przejdę do omówienia tych problemów chciałbym w dużym skrócie przypomnieć Plenum, w jakim punkcie wyjściowym znaleźliśmy się bezpośrednio po niezbyt pomyślnym starcie naszych zawodników w poprzednich Igrzyskach w Innsbrucku. Ułatwi to ocenę 4-letnich przygotowań do Grenoble oraz sytuacji w jakiej jesteśmy tuż przed kolejnymi igrzyskami zimowymi.

Po Innsbrucku wywiązała się, zarówno na forum Polskiego Komitetu Olimpijskiego, jak i w fachowej prasie sportowej, dyskusja na temat przyczyn niepowodzeń oraz kroków, jakie należy poczynić, aby dorobek przedstawicieli naszych sportów zimowych w Grenoble był bardziej okazały. Na ogół przeważała opinia, że chociaż kraj nasz nie posiada obiektywnych warunków terenowych i klimatycznych, szczególnie w konkurencjach narciarskich, do skutecznej rywalizacji ze światową czołówką w ogólnym bilansie igrzysk zimowych, to jednak istnieją możliwości osiągnięcia wyraźnie lepszych niż w Innsbrucku wyników w niektórych dyscyplinach i konkurencjach olimpijskich.

Słusznie stawiano zarzut narciarstwu, że dysponując bardzo ograniczonym i wąskim zapleczem, rekrutującym się przeważnie z terenu Zakopanego i okolic oraz ze Śląska, nie jest w stanie wytworzyć skutecznej rywalizacji sportowej, która doprowadziłaby do ogólnego podniesienia poziomu tej pięknej dyscypliny sportowej w naszym kraju. Zwracano uwagę na konieczność rozszerzenia terenowego zasięgu narciarstwa wyczynowego i skoncentrowania wysiłków szkoleniowych na tych konkurencjach narciarskich, w których Polska, kraj o nizinnym w przeważającej mierze ukształtowaniu terenu, miałaby szanse nawiązania

walki o czołowe miejsca na zimowych igrzyskach olimpijskich. Dotyczy to klasycznych konkurencji narciarskich, w których kraj nasz posiada większe tradycje niż w konkurencjach alpejskich oraz skromny, ale zaszczytny dorobek z poprzednich igrzysk. Mam na myśli brązowy medal Gronia-Gąsienicy w kombinacji klasycznej w Cortina d'Ampezzo w r.1956, V miejsce Stanisława Marusarza w Garmisch-Partenkirchen w 1936 r. oraz IX miejsce Przybyły w Innsbrucku w skokach, IV miejsce sztafety kobiecej oraz VI sztafety męskiej w Squaw Valley w 1960 roku. To są najwyższe osiągnięcia w historii startów naszych narciarzy w dotychczasowych igrzyskach zimowych, świadczące jednak o tym, że jesteśmy w stanie sięgnąć po pojedyncze sukcesy w tych konkurencjach.

Pod adresem dwuboju zimowego, który spisał się nieźle w Innsbrucku, a w mistrzostwach świata w latach następnych zanotował na swoim koncie kilka medalowych osiągnięć, postulowano rozszerzenie kadry uprawiającej tę trudną dyscyplinę sportu.

W saneczkarstwie Innsbruck nie przyniósł nam oczekiwanych przez fachowców i sympatyków tego sportu medali. Zaczęliśmy tracić teren w stosunku do rozszerzającej się konkurencji, szczególnie ze strony obu państw niemieckich, które wyraźnie zaczęły nas wyprzedzać w rywalizacji o olimpijskie medale. Wyciągnęliśmy stąd wnioski idące w kierunku konieczności poprawy jakości sprzętu saneczkowego, zwiększenia intensywności i unowocześnienia treningów oraz szkolenia kadry trenerskiej, której brak dotkliwie odczuwa ta dyscyplina sportu.

W łyżwiarstwie szybkim już w Innsbrucku przestaliśmy się zaliczać do czołówki światowej. Seroczyńska i Pilejczykowa nie znalazły godnych następców. A tymczasem czołówka światowa poczyniła dalsze wielkie postępy, na które my nie potrafiliśmy odpowiedzieć proporcjonalnymi postępami naszych łyżwiarzy. Z pewnością zasadniczą przeszkodą w osiągnięciu tego celu był i jest w dalszym ciągu brak chociażby jednego sztucznego toru do jazdy szybkiej na lodzie, a chimeryczne warunki polskiej zimy nie sprzyjają racjonalnemu szkoleniu zawodników w warunkach naturalnych.

W łyżwiarstwie figurowym nie uczestniczyliśmy w olimpijskich zawodach w Innsbrucku. Pomimo zwiększenia się ilości sztucznych lodowisk, w tej dyscyplinie sportu nie potrafiliśmy wyszkolić wartościowych reprezentantów i do przygotowań do Grenoble wystartowaliśmy jedynie z ambicjami i z czystą białą kartą.

Drużyna hokeja na lodzie zajęła w Innsbrucku I miejsce w grupie słabszej, przegrywając z Japonią i zwyciężając wszystkie pozostałe zespoły tej grupy. Jej występ olimpijski oceniliśmy w zasadzie jako dobry, stawiając przed hokejem zadanie przygotowania na Grenoble drużyny reprezenetacyjnej, która mogłaby pokusić się o miejsce w grupie silniejszej i rywalizować z mniej więcej równymi szansami z zespołami spoza wielkiej czwórki. Zwracaliśmy uwagę na konieczność odmłodzenia i lepszego zgrania zespołu, poprawy techniki jazdy na łyżwach i prowadzenia krążka oraz ogolnej taktyki gry.

Okres zasadniczych przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Grenoble mamy już poza sobą. Pozostaje przed nami jedynie druga połowa grudnia i styczeń dla doskonalenia formy naszych reprezentantów i na doskonanie ostatecznej selekcji zawodników do ekipy olimpijskiej.

Zanim podam Towarzyszom wnioski Prezydium w tym zakresie, chciałbym się pokusić o przedstawienie aktualnej sytuacji,jaka wytworzyła się w naszych sportach zimowych przy końcu 4-letnich przygotowań do Grenoble i przesłanek, jakie kierowały Prezydium do przedstawienia takich, a nie innych wniosków na dzisiejsze Plenum.

Narciarstwo. Trzeba szczerze powiedzieć, że w ciągu czterech minionych lat nie udało nam się rozszerzyć zasięgu uprawiania narciarstwa wyczynowego na poziomie czołówki krajowej poza tradycyjne ośrodki - Zakopane i Śląsk. Wykonanie tego zadania musimy przesunąć na okres następny. Jest to bowiem jedyna droga, która daje perspektywy szerokiego rozwoju naszego narciarstwa.

Zastosowane przez nas w tym okresie rozwiązania miały wyłącznie charakter doraźny i zastępczy, bez szerszych perspektyw na przyszłość. Jednym z takich rozwiązań było przejęcie opieki nad kadrą olimpijską w narciarstwie przez Pion Wojsko-

wy i Polski Komitet Olimpijski, Pozwoliło to na zwolnienie środków finansowych Polskiego Związku Narciarskiego na szkolenie kadry juniorów, stając się przez to ważnym krokiem naprzód w zakresie budowy wartościowego zaplecza kadry. Ten podział zadań powinien być, naszym zdaniem, kontynuowany również w następnym okresie przygotowań olimpijskich do Sapporo.

Przejęcie opieki nad kadrą olimpijską przez Pion Wojskowy i Polski Komitet Olimpijski miało znaczny wpływ na poprawę intensywności i dyscypliny pracy szkoleniowej z kadrą oraz na stworzenie zawodnikom wyjątkowo dogodnych warunków treningowych. W ciągu bowiem ubiegłego oraz bieżącego sezonu liczne grupy szkoleniowe w konkurencjach klasycznych miały możność wcześniejszego wyjścia na śnieg w krajach skandynawskich i rozpoczęcia treningów o około 2 miesiące wcześniej, niż w latach poprzednich. Tak samo narciarze w konkurencjach alpejskich przebywali na treningach w Alpach francuskich.

Trzeba stwierdzić, że nigdy jeszcze nasi narciarze nie mieli tak dobrych warunków w przygotowaniach olimpijskich, jak obecnie.

W obliczu zbliżających się Igrzysk Zimowych w Grenoble trudno oczekiwać od narciarzy nadzwyczajnych wyników. Istnieją jednak przesłanki, że wypadną oni lepiej niż w Innsbrucku. Na taką opinię składa się następująca ocena naszej pozycji w poszczególnych konkurencjach narciarskich:

W kombinacji klasycznej dysponujemy wyrównaną czołówką 6-7 zawodników reprezentujących dobry poziom światowy. Przynajmniej 2 - 3 spośród tych zawodników stać na nawiązanie walki o miejsce w pierwszej dziesiątce na świecie. W skokach wyrósł nam w ostatnich latach zawodnik dużego formatu i liczący się w czołówce światowej - Kocjan. Razem z Przybyłą, ciągle posiadającym spore możliwości, szczególnie na dużych skoczniach, stanowią oni wartościową parę skoczków.

W biegach mamy inną sytuację u kobiet, a inną u mężczyzn. Wyniki ubiegłorocznego sezonu wskazują na to, że sztafetę kobiet 3 x 5 km stać na nawiązanie walki o miejsce punktowane pod warunkiem jednak, że pobiegnie ona w składzie: Biegun, Czerniawska, Budna. Brak którejkolwiek z tych zawodniczek i zastąpienie jej przez zawodniczkę rezerwową zmniejsza szanse

sztafety do minimum. W biegowych konkurencjach indywidualnych wyżej wymienione zawodniczki również nie powinny przenieść nam wstydu.

Mężczyźni ustępują wyraźnie klasą kobietom. W biegach indywidualnych nie posiadają większych szans na lepsze miejsca niż w trzeciej dziesiątce. W sztafecie mogą walczyć o miejsce w dziesiątce z małymi szansami na miejsca punktowane.

W narciarstwie alpejskim posiadamy bardzo szczupłą liczebnie czołówkę, wśród niej jednak chyba największy talent w skromnej historii polskiego narciarstwa alpejskiego - Andrzeja Bachledę. Jest to jednak talent samorodny.Zeszłoroczne wyniki tego zawodnika, szczególnie w najbardziej technicznej konkurencji alpejskiej - w slalomie specjalnym, powodują, że jego występów w Grenoble oczekiwać będziemy z dużym zainteresowaniem. Pozostali zawodnicy wyraźnie ustępują poziomem sportowym Bachledzie. W alpejskim narciarstwie kobiecym nie posiadamy aktualnie ani jednej zawodniczki, która reprezentowałaby nawet średni poziom światowy.

Dwubój zimowy stanowił w okresie 4-letnich przygotowań do Grenoble najbardziej zwartą grupę szkoleniową i pracował równomiernie i konsekwentnie przez cały okres pod opieką Pionu Wojskowego i Polskiego Komitetu Olimpijskiego.W okresie dzielącym nas od Innsbrucku dwubój zimowy odniósł szereg wybitnych sukcesów, w tym również medalowych, na mistrzostwach świata oraz na spartakiadach armii zaprzyjaźnionych, rozgrywanych w bardzo mocnej konkurencji międzynarodowej.Stara gwardia z Sobczakiem i Rubisiem wzbogaciła się o kilku wybitnie utalentowanych młodych zawodników, z Andrzejem Rapaczem - mistrzem świata juniorów w roku 1967 na czele.Pamiętając o tym, że Igrzyska Olimpijskie w Grenoble wzbogacą program tej dyscypliny sportu o bieg sztafetowy 4 x 7,5 km oczekujemy od dwuboistów dobrych wyników w obu konkurencjach alpejskich.

Saneczkarstwo. W tej dyscyplinie sportu, w perspektywie Grenoble, nie nastąpiła zasadnicza zmiana w stosunku do sytuacji bezpośrednio po Innsbrucku. Zwiększyła się jeszcze rywalizacja państw i zawodników w saneczkarstwie światowym. Trzeba przyznać, że w okresie 4-letnich przygotowań saneczkarze pracowali dobrze, jednak ich osiągnięcia na mistrzostwach

świata były skromniejsze niż w latach ubiegłych kiedy ilość państw interesujących się tą dyscypliną sportu była mniejsza. Pomimo tego jednak saneczkarze polscy zaliczają się nadal do czołówki światowej.

Podkreślić należy, że od początku bieżącego roku działają 3 olimpijskie ośrodki specjalistyczne w saneczkach w oparciu o istniejące tory w Krynicy, Mikuszowicach i Karpaczu. Obejmują one swym zasięgiem zdecydowaną większość kadry, zapewniając jej nie tylko dobre warunki treningu w zimie, ale również kontynuację pracy szkoleniowej w okresie letnim. Ten system organizacyjny należy utrzymać również w przygotowaniach do następnych igrzysk olimpijskich.

Łyżwiarstwo szybkie nie przezwyciężyło kryzysu z okresu Innsbrucku, chociaż warunki treningowe dla kadry uległy pewnej poprawie. Oddano bowiem do użytku tej dyscypliny sportu taflę lodową w Zakopanem, umożliwiającą treningi przez 4 miesiące w roku. Polski Komitet Olimpijski stworzył ponadto czołowym łyżwiarzom możliwości wcześniejszego wyjścia na lód, zabezpieczając im treningi w NRD. Nie zmieniło to jednak w sposób zasadniczy ogólnej sytuacji łyżwiarstwa szybkiego. Brak lodowisk do jazdy szybkiej na lodzie na terenie kraju uniemożliwia szerszy nabór młodzieży chętnej do uprawiania tej dyscypliny sportu.

Trzeba jednak przyznać, że nawet te skromne warunki w postaci toru zakopiańskiego i treningów w NRD przyniosły widoczne rezultaty w postaci znacznej poprawy wyników wśród juniorów i to jest na razie jedynym pozytywnym elementem w łyżwiarstwie szybkim. Nasza kadra seniorów nie reprezentuje aktualnie nawet średniego poziomu światowego i nie posiada szans na miejsca w pierwszej szesnastce, kwalifikujące do udziału w biegu na najdłuższym dystansie.

Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile nie uda nam się zbudować w latach 1968-1969 sztucznego toru do jazdy szybkiej na lodzie, również przed Sapporo staniemy wobec braku wartościowych kandydatów do ekipy olimpijskiej.

Łyżwiarstwo figurowe. Generalnie rzecz biorąc w łyżwiarstwie figurowym nie nastąpiła w ostatnich 4 latach zasadnicza poprawa. Są jednak coraz wyraźniejsze oznaki, że taka popra-

wa nastąpi w latach najbliższych. Świadczy o tym coraz liczniejsza kadra młodzieżowa, nieźle wyszkolona, wymagająca jednak dalszej intensywnej pracy nad swoimi kwalifikacjami.

Pomimo wzrostu ilości sztucznych lodowisk, brak dostatecznej ilości godzin niezbędnej dla prowadzenia systematycznego szkolenia jest ciągle piętą Achillesa naszego łyżwiarstwa figurowego. Aż wstyd powiedzieć, że czołowa nasza para sportowa Poremska-Szczypa, jedyni zawodnicy polscy, których można zaliczyć do klasy światowej, nie ma warunków do treningu w kraju i trzeba zabiegać o wysyłanie jej do NRD, aby mogła tyle czasu poświęcać na trening, ile wymaga poziom przez nią reprezentowany. W tej chwili nie wiele już możemy zmienić, ale w następnym okresie podejmiemy kroki, aby godziny na sztucznych lodowiskach były bardziej proporcjonalnie podzielone pomiędzy poszczególne dyscypliny sportu.

I wreszcie hokej na lodzie. Polski Komitet Olimpijski w okresie 4-letnim bezustannie zabiegał o to, aby Polski Związek Hokeja na Lodzie podjął systematyczne szkolenie drużyny reprezentacyjnej z myślą o starcie w Grenoble, przy czym kolejne mistrzostwa świata miały być sprawdzianem jej postępów i wartości na tle przeciwników. Polski Komitet Olimpijski stał na stanowisku, że na przeszkodzie planowemu szkoleniu reprezentacji stoi głównie nadmiernie rozbudowany system rozgrywek ligowych, nie pozostawiający wolnych terminów dla wspólnych treningów reprezentacji. Nieprzerwana młócka ligowa przez cały sezon zimowy obniżyła również poziom szkolenia w klubach, nie pozostawiając trenerom wolnego czasu na szkolenie zawodników.

Niestety, te inicjatywy Polskiego Komitetu Olimpijskiego natrafiały na mur w postaci zaściankowych interesów klubowych, którym Zarząd PZHL nie potrafił się przeciwstawić.

W okresie całego czterolecia nie było w hokeju na lodzie żadnej pracy z drużyną reprezentacyjną. Były spotkania międzypaństwowe z ad hoc, po krótkich przygotowaniach zestawioną drużyną, były mistrzostwa świata, na których nasi hokeiści spisywali się raz nieco lepiej, raz nieco gorzej. W działaniu tym brak było jednak dalekowzrocznej polityki szkoleniowej, mającej na celu budowę wartościowej reprezentacji narodowej.

Jeszcze w ciągu bieżącego roku, zarówno Polski Komitet Olimpijski, jak i Rada Sportu GKKFiT, próbowały znaleźć wspólny język z Zarządem i działaczami PZHL, aby ten ograniczył rozgrywki ligowe w sezonie 1967/68 do dwóch rund, zamiast czterech i wykorzystał pozostający okres czasu na zmontowanie i zgranie drużyny reprezentacyjnej na Grenoble. Nie przyniosło to rezultatów, a drużyna reprezentacyjna wyjechała zupełnie nieprzygotowana na turniej do Związku Radzieckiego, wykazując podstawowe braki w głównych elementach nowoczesnej gry w hokeja i ponosząc po słabej przeważnie grze wysokie porażki. Możemy sobie powiedzieć, że nie posiadamy aktualnie zespołu reprezentacyjnego, jako monolitu i pod tym względem daliśmy się poważnie wyprzedzić takim krajom, jak Finlandia i NRD, z którymi jeszcze do niedawna toczyliśmy wyrównane, a nawet zwycięskie spotkania.

Kryterium ustalenia ekipy na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble musi być odmienne od kryterium, jakie zastosujemy do ekipy na Meksyk. Nasze możliwości w zimowych dyscyplinach sportu są o wiele skromniejsze, niż w dyscyplinach letnich. Jako główny warunek udziału w ekipie na Grenoble nie stawiamy przed zawodnikami szans na miejsca punktowane. Stawiamy warunek dobrego poziomu światowego i nienagannej postawy moralnej. Chcemy premiować rzetelną pracę nad podnoszeniem kwalifikacji sportowych w całym okresie przygotowań, której ukoronowaniem jest zaszczytny start w igrzyskach olimpijskich. Chcemy wreszcie podkreślić naszą żywotność w tych dyscyplinach sportu startem w największej amatorskiej imprezie świata, jaką są igrzyska olimpijskie.

Chciałbym z kolei z upoważnienia Prezydium przedstawić do akceptacji Plenum maksymalny skład ilościowy naszej ekipy na Grenoble. Nazwisk podawał nie będą, są one zresztą działaczom zainteresowanych związków znane, a poza tym, ostatecznej selekcji imiennej będziemy mogli dokonać dopiero w styczniu przyszłego roku, na podstawie bardziej precyzyjnego rozeznania aktualnych możliwości zawodników, niż byśmy to mogli uczynić dzisiaj.

Prezydium proponuje następujący skład ilościowy na G r e n o b l e :

narciarstwo - 20 zawodników, 5 trenerów, 1 lekarz, 1 masażysta, 1 kierownik, 1 zastępca kierownika - łącznie 29 osób;
dwubój zimowy - 6 zawodników, 1 trener, 1 rusznikarz, 1 kierownik - łącznie 9 osób;
saneczkarstwo - 11 zawodników, 1 trener, 1 lekarz, 1 mechanik, 1 kierownik - łącznie 15 osób;
łyżwiarstwo figurowe - 2 zawodników, 1 trener - łącznie 3 osoby.

Łączny, maksymalny skład ekipy: 39 zawodników, 8 trenerów, 2 lekarzy, 1 masażysta, 1 rusznikarz, 1 mechanik i 4 kierowników dyscyplin - razem 56 osób.

Do tej liczby dochodzi skromne ilościowo kierownictwo ogólne- składające się z 3 osób i 2-osobowy sekretariat ekipy. Stosujemy tu daleko idące oszczędności zważywszy, że nasi zawodnicy startować będą w 3 odległych od Grenoble o trzydzieści kilka kilometrów miejscowościach oraz w samym Grenoble.

Proszę Plenum o zatwierdzenie podanego przeze mnie składu ilościowego ekipy i o upoważnienie Prezydium do ustalenia, w porozumieniu z zarządami zainteresowanych związków, ostatecznego składu imiennego w ramach upoważnienia ilościowego.

Podając propozycje ilościowe zawodników w 4 dyscyplinach sportu, których udział w igrzyskach proponujemy, chciałem wyjaśnić, że w narciarstwie uwzględniamy start zawodników w skokach, kombinacji klasycznej, biegach kobiet i mężczyzn oraz w konkurencjach alpejskich. Rozpatrując start biegaczy i biegaczek Prezydium podjęło decyzję wstępną co do ich udziału w Igrzyskach, zastrzegając sobie prawo decyzji ostatecznej w ciągu stycznia, w zależności od formy, jaką wykażą sami zawodnicy. Proszę również o akceptację tego stanowiska i o upoważnienie Prezydium do decyzji w tej sprawie.

W dwuboju zimowym będziemy reprezentowani przez drużynę w sztafecie i maksymalną ilość zawodników w biegu indywidualnym. Podobnie w saneczkach proponujemy obsadzić wszystkie konkurencje maksymalną ilością zawodniczek i zawodników. Wreszcie w łyżwiarstwie figurowym przewidujemy start pary sportowej Poremska-Szczypa.

Prezydium stawia wniosek o nie wysyłanie naszych reprezentantów w łyżwiastwie szybkim, ze względu na niski poziom tej dyscypliny w Polsce oraz drużyny hokeja na lodzie.

Na temat hokeja na lodzie wypowiedziałem się już przed chwilą. Do tego chciałbym jedynie dodać, że chociaż winę za zaniedbania w przygotowaniach olimpijskich hokeistów ponoszę w głównej mierze Zarząd PZHL i klubowi działacze hokejowi,to jednak i sami zawodnicy nie wykazali walorów etycznych, jakich oczekiwać można od olimpijczyków. Niesportowy tryb życia szeregu czołowych zawodników i brutalność podczas rozgrywek ligowych, którą nadrobić chcą braki w wyszkoleniu,to częste zjawiska na naszych lodowiskach, niepochlebnie świadczące o pracy wychowawczej trenerów i działaczy hokejowych z zawodnikami. Stawiając wniosek o nie wysyłanie drużyny hokejowej do Grenoble, chcielibyśmy podkreślić wychowawcze aspekty takiej decyzji. Udział w igrzyskach jest bowiem wysokim wyróżnieniem dla każdego prawdziwego sportowca, jest nagrodą za jego postawę, nie tylko sportową, ale i moralną, jest ukoronowaniem jego kariery sportowej. Na takie wyróżnienie trzeba zasłużyć.

Chociaż Igrzyska Olimpijskie w Grenoble są jeszcze przed nami, już dzisiaj jednak powinniśmy sformułować najważniejsze zadania na następny okres przygotowań olimpijskich do Sapporo. Powinniśmy przy tym wykorzystać doświadczenia ostatnich czterech lat, by z popełnionych błędów wyciągnąć konstruktywne wnioski.

W stosunku do narciarstwa najważniejszym postulatem na następny okres jest to, czego dotychczas nie zrobiliśmy - rozszerzenie zasięgu narciarstwa wyczynowego na inne okręgi oprócz Zakopanego i Śląska. Musimy skończyć z łataniną i rozpocząć planowe działanie zmierzające do rozbudowy bazy ludzkiej w narciarstwie, a tym samym do zdecydowanej poprawy warunków selekcji w tej dyscyplinie sportu. Tylko taki kierunek pracy stwarza trwałe perspektywy na przyszłość.

W hokeju na lodzie, który posiada u nas wszelkie warunki rozwoju, ulec musi radykalnej zmianie stosunek Związku do przygotowań olimpijskich. Dotychczasowej sytuacji nie będziemy nadal tolerować. Zarówno system rozgrywek ligowych, jak i

cały kalendarz sportowy w hokeju na lodzie, muszą zostać podporządkowane potrzebom szkoleniowym reprezentacji państwowej. Nowy plan 4-letnich przygotowań olimpijskich do Sapporo musi uwzględniać wszystkie elementy niezbędne dla zbudowania w ciągu tego okresu czasu pełnowartościowej drużyny reprezentacyjnej. Polski Związek Hokeja na Lodzie winien w tym zakresie podporządkować się całkowicie wskazówkom i doświadczeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Dla łyżwiarstwa szybkiego najważniejszym zadaniem jest dalsza ambitna i wytrwała praca z młodzieżą. Tej dyscyplinie sportu musimy stworzyć warsztat pracy szkoleniowej. Zarysowały się już realne możliwości budowy sztucznego toru do jazdy szybkiej na lodzie w Nowej Hucie, przy wydatnej pomocy technicznej i finansowej Huty im.Lenina.

Łyżwiarstwo figurowe musi mieć zagwarantowane lepsze możliwości treningowe na lodowiskach krajowych. Trzeba doprowadzić do wyodrębnienia godzin dla łyżwiarstwa figurowego, wymagającego niezwykle systematycznego treningu na lodzie w okresie całego sezonu. Nasi łyżwiarze muszą zwrócić większą uwagę na lepsze przygotowanie taneczne i baletowe, niezbędne dla nabrania miękkości i elegancji przy wykonywaniu ewolucji sportowych.

Dla wszystkich dyscyplin zimowych uważamy za konieczne stworzenie jednego centrum, opartego o wyższą uczelnię wychowania fizycznego, wyposażoną w odpowiednie środki działania. Ze względu na swoje położenie, najbardziej właściwą do podjęcia tego zadania jest krakowska Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego. Realizacja tego zamierzenia musi rozpocząć się jak najszybciej.

Chciałbym poinformować Plenum, że cała nasza ekipa została wyposażona przez Polski Komitet Olimpijski w najlepszej jakości sprzęt wyczynowy, zagraniczny lub krajowy, stosownie do życzeń zainteresowanych związków i samych zawodników. Wykonywane jest również zamówienie PKOl na ubiory sportowe dla naszej ekipy przez najlepsze zakłady w kraju, według wzoru zatwierdzonego przez Prezydium.

Pozostaje przed nami krótki, ale niezwykle ważny okres bezpośrednich przygotowań do startu olimpijskiego. Musimy ten

okres dobrze wykorzystać, aby wyniki sportowe na Igrzyskach w Grenoble były jak najlepsze i odpowiadały nakładowi pracy i środków, jakie zaangażowaliśmy w przygotowania olimpijskie. W tym ostatnim okresie nasi zawodnicy, przygotowujący się do igrzysk, będą doskonalić swoją formę na zgrupowaniach w kraju oraz w licznych startach przedolimpijskich w silnej konkurencji z czołówką światową. W tym okresie głównym zadaniem trenerów olimpijskich musi być doprowadzenie zawodników do osiągnięcia szczytu formy na okres startu olimpijskiego, a więc na miesiąc luty. Muszą oni ponadto uzyskać w ciągu stycznia całkowite rozeznanie w możliwościach i gotowości startowej poszczególnych zawodników w celu dokonania możliwie precyzyjnej selekcji zawodników do ekipy olimpijskiej. Okres bezpośrednich przygotowań olimpijskich powinien pozwolić również na ustalenie, jakie obciążenia startowe mają stać się udziałem poszczególnych zawodników, oprócz konkurencji uznanych za ich konkurencje podstawowe. Problem ten dotyczy np. biegaczy i biegaczek, o ile zakwalifikują się do startu olimpijskiego i ich udziału w indywidualnych konkurencjach, poza startem głównym w sztafecie i zależy od oceny wydolności fizycznej i psychicznej poszczególnych zawodników.

Kończąc, zwracam się z apelem do zawodników, trenerów i działaczy zimowych dyscyplin sportu o nieustawanie aż do końca w wysiłkach dla jak najlepszego przygotowania ekipy do startu olimpijskiego. Start naszych zawodników na igrzyskach obserwować będą miliony sympatyków sportu w naszym kraju oraz liczni, zawsze ofiarni dla potrzeb sportu polskiego, rodacy rozsiani po całym świecie. Każdy dobry wynik naszego zawodnika na Olimpiadzie, zaspakajający naszą ambicję sportową i odpowiadający naszym faktycznym możliwościom, przyniesie zasłużoną satysfakcję trenerom i działaczom sportowym i zadowolenie opinii społecznej.

Dyskusja

Najbardziej ożysiona dyskusja toczyła się na temat ewentualnego wysłania polskiej ekipy hokejowej na Igrzyska. Przedstawiciele Polskiego Związku Hokeja na Lodzie między innymi

podkreślali to, że w ostatnim czasie pracując nad młodzieżą, zdołali stworzyć zrąb całkowicie odmłodzonej reprezentacji, która przywiozła z turnieju moskiewskiego puchar za grę "fair". Jeśli chodzi o wyniki cyfrowe tego turnieju, to jakkolwiek nie były one korzystne (z wyjątkiem spotkania z drużyną kanadyjską, z którą tak dobrego wyniku jeszcze nigdy nasza drużyna nie miała), to jednak drużyna tak młoda (przeciętny wiek graczy - 22,4 lata) rokuje duże nadzieje na przyszłość.

Polska drużyna hokejowa w wypadku wyjazdu do Grenoble,nie przyniosłaby wstydu polskim barwom. Istnieje pewna szansa, choć niewielka, na ewentualne zwycięstwo z reprezentacją NRF w spotkaniach eliminacyjnych o prawo startu w grupie A.

Główny referent Związku ob.Sadowicz między innymi podkreślił i to, by PKOl zechciał oddzielić sprawy organizacyjne w działalności Związku, które istotnie pozostawiają wiele do życzenia, od spraw czysto sportowych i możliwości rozwojowych drużyny reprezentacyjnej. Niezależnie od tego, czy hokeiści pojadą na zbliżające się Igrzyska czy nie, nie zmieni to woli i chęci Związku do poprawienia sytuacji na polu organizacyjnym.

Jeśli chodzi o bazę szkoleniową jest ona w naszym kraju - w porównaniu z niektórymi innymi wciąż jeszcze skromna. Dość powiedzieć, że o ile w Polsce posiadamy 18 sztucznych lodowisk (z tego pod dachem zaledwie 2), to nasi sąsiedzi - Czechosłowacy posiadają ich 50, Kanadyjczycy ... 400.

Polski Związek w pracy swojej położył duży nacisk na uatrakcyjnienie rozgrywek i podniesienie poziomu drużyn klubowych. Przyniosło to pewne podniesienie i wyrównanie poziomu tych drużyn. Wielka ilość spotkań ligowych - przy systemie czterorundowym - uniemożliwiała szkolenie drużyny reprezentacyjnej i niektóre kluby nie wykazywały dostatecznej troski o reprezentację państwową. Polski Związek jest skłonny do podjęcia dyskusji z Pionem Szkolenia PKOl na temat 4-rundowego systemu rozgrywek, jak również na temat zwrócenia większej uwagi na szkolenie drużyny, która by w przyszłości godnie reprezentowała barwy Polski na arenie międzynarodowej.

Członkowie Plenum, którzy opowiadali się za wysłaniem reprezentacji hokeja na lodzie do Grenoble - choć było ich bardzo mało - podkreślali również wagę ewentualnego występu Polski ze względów prestiżowych, a nawet politycznych. W związku z przemianami, jakie zachodzą w hokeju światowym, Polacy nie powinni stać od spraw tych z dala. Mówiono również na temat ewentualnego odroczenia ostatecznej decyzji - do meczu z NRD - w sprawie udziału polskiej ekipy w Grenoble lub zrezygnowanie z jej startu.

Przeciwnicy wysłania ekipy hokejowej na X Igrzyska Zimowe do Grenoble, których była olbrzymia większość, podkreślali,że nie mamy żadnych szans w najbliższym turnieju,że trzeba wprowadzić zmiany organizacyjne i szkoleniowe w pracy Związku,bez których nie można myśleć o znaczniejszym postępie. W pracy szkoleniowej należy dać priorytet ekipie państwowej. Niektóre kluby myślą jedynie o interesie własnych zespołów, nie przywiązując odpowiedniej wagi do przyjścia z pomocą reprezentacji ogólnej. Zbyt wielka ilość spotkań ligowych uniemożliwiała należyte szkolenie reprezentacji państwowej.

Błędem w pracy Związku było to, że nie położył nacisku na szkolenie własnej kadry trenerskiej. Sprowadza się wciąż trenerów zagranicznych.Wyjazd ekipy hokejowej na turniej międzynarodowy do Moskwy stał się zapowiedzią,zalążkiem nowego kierunku w polskim hokeju, który może przynieść - przy ścisłej współpracy z Pionem Szkolenia PKOL - wyższy jego poziom. Mamy - jak na razie,zapowiedź lepszego jutra dla naszego hokeja, ale daleko mu jeszcze w tej chwili do należytego wystąpienia na Igrzyskach Zimowych.

Bardzo rzeczowe i poparte dokładną analizą istniejącego stanu w hokeju było wystąpienie Szefa Pionu dr Tadeusza Ulatowskiego, który między innymi odczytał fragmenty ogłoszonego przez siebie artykułu w "Sporcie Wyczynowym", w którym szczegółowo omawia sytuację i stan naszego hokeja.

Przedstawiciel PKOl na turnieju moskiewskim ob. Zarzycki, który jest równocześnie delegatem PKOl do Związku między innymi stwierdził, że gdyby Związek zebrał drużynę o rok wcześniej z pewnością mogłaby odegrać pewną rolę w Grenoble.Trener

drużyny radzieckiej Tarasow stwierdził, że mamy b. obiecujących i tutalentowanych hokeistów, z których można wyszkolić zawodników najwyższej klasy. "Śmielej korzystajcie jednak z naszych wzorów i doświadczeń"...

Do chwili otwarcia Igrzysk w Grenoble pozostało już zbyt mało czasu, ażeby można podnieść w wyraźny sposób - mimo pilnego treningu naszych hokeistów - poziom naszej drużyny. Dlatego też, gdy przyszło do głosowania, jedynie cztery głosy (jeden głos wstrzymujący się) padły za wysłaniem ekipy do Grenoble. Prawie 30 osób sprzeciwiło się udziałowi polskiej ekipy w X Igrzyskach Zimowych. Postanowiono jednak zapewnić odpowiednią opiekę naszej drużynie reprezentacyjnej i dać jej kilka imprez zastępczych, w których będzie mogła doskonalić swój poziom, ażeby nie stanąć w miejscu w momencie, gdy inne reprezentacje krajowe, z którymi kiedyś wygrywaliśmy, czynią wielkie postępy. Prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego zaapelował do Plenum PKOl o rozpatrzenie ewentualnego udziału dwóch zawodniczek Mroskówny i Kaim oraz jednego zawodnika Iskrzyckiego na Igrzyskach w Grenoble. Podkreślił on, że w 1960 roku istniała podobna sytuacja, gdy chodziło o zakwalifikowanie naszych łyżwiarek szybkich: Seroczyńskiej i Pilejczykowej. Długo zastanawiano się nad wysłaniem tych zawodniczek do Squaw Valley, a przecież przywiozły stamtąd dwa medale: srebrny (Seroczyńska) i brązowy (Pilejczykowa). Cała trójka - oświadczył prezes Sankowski - wykazuje nadzwyczajną poprawę formy i rokuje duże nadzieje na najbliższą przyszłość.

Mówca podziękował również za oficjalne słowa,wypowiedziane przez Prezesa PKOl Włodzimierza Reczka, że łyżwiarstwo szybkie otrzyma sztuczny tor.

Plenum postanowiło, by ostateczna decyzja w sprawie wysłania łyżwiarzy szybkich do Grenoble zapadła dopiero po mistrzostwach Europy i świata, które odbędą się w połowie stycznia i w których Polacy wezmą udział. Plenum upoważnia Prezydium PKOl do podjęcia uchwały w tej sprawie w jego imieniu, po przeanalizowaniu osiągnięć naszych łyżwiarzy szybkich na tych mistrzostwach.

Prezes Wł.Reczek podsumowując obrady stwierdził,że w ciągu ostatnich lat uczyniono poważny krok naprzód w przygotowaniach do Igrzysk Zimowych, co w głównej mierze zawdzięczać należy pomocy Wojska i wyraził na ręce Generała Zygmunta Huszczy serdeczne podziękowania. Jeśli chodzi o hokej, to wszyscy tu obecni jesteśmy gorącymi zwolennikami tej pięknej,męskiej, bojowej dyscypliny sportu. Odpowiednie pociągnięcie,by zrezygnować z udziału drużyny hokejowej w Igrzyskach było jak najbardziej słuszne, by uporządkować wiele spraw i przystąpić do należytej pracy, która z pewnością da w przyszłości odpowiednie wyniki. (St.Z.)

Pierwsza Ogólnopolska Narada Aktywu Olimpijskiego (Kraków 13-14 XI 1967)

Polski Komitet Olimpijski zwołał do Krakowa aktyw olimpijski całego kraju na dwudniowe obrady, których celem było podsumowanie dotychczasowych osiągnięć Komitetów Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim, wymiana poglądów na temat tej pracy oraz wytknięcie zadań na najbliższą przyszłość.

Gospodarz terenu, krakowski Komitet Współpracy zapewnił zebranym wspaniałe warunki obrad, organizując je w słynnym domu "Pod Baranami", który stał się siedzibą Krakowskiego Klubu Olimpijczyka.

Zjazd był licznie obsadzony delegatami z całej Polski. A więc z centrali, z Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie przybyli:

Sekretarz Generalny - Leonard Grześkowiak
Kierownik Pionu Organizacyjnego i Propagandy - Teodor Dołowy
Kierownik Pionu Finansowego - Julian Neuding
Kierownik Warszawskiego Klubu Olimpijczyka - Maria Maleszewska
Sekretarz Komisji Propagandy - Witold Domański
Pracownik działu propagandy - Leszek Muszalski
Poszczególne Komisje Wojewódzkie reprezentowali:
Białystok - Stanisław Buczyński

Bydgoszcz - Nikodem Nowak i Stanisław Matuszewski
Gdańsk - Wacław Jurkiewicz
Katowice - Jan Łagdan
Kraków - Bolesław Michalski, Antoni Durak i Adam Adamczyk
Lublin - Jerzy Pawłowski i Stanisław Bocian
Łódź województwo - Lucjan Bryszewski
Olsztyn - Stanisław Regiec
Poznań - Alfred Małecki
Rzeszów - Karol Frodyma
Szczecin - Roman Szteluk
Warszawa - Idzi Bryniarski i Stanisław Eksztajn
Wrocław - Andrzej Wybieralski, Andrzej Stachowski i Czesław Lisowski
Zielona Góra - Tadeusz Bedus
Opole - Ryszard Ziembikiewicz
Warszawa - województwo - Mieczysław Chabaciński i Masalski
Koszalin - Marian Kwiecień.

Ponadto na sali obrad zjawiło się wielu krakowskich dziennikarzy, którzy pomagają w pracy tamtejszej Komisji Współpracy, olimpijczycy i inni.

Doniosłość obrad podkreślał fakt uczestniczenia w nich wiceprzewodniczącego Prezydium WRN Wincentego Zydronia, wiceprzewodniczącego Prezydium MRN dr Jana Garlickiego, przedstawiciela KW PZPR mgr Daniela Czarneckiego oraz przewodniczącego WKKFiT mgr Czesława Stawarza. Obrady, po zagajeniu i powitaniu gości, rozpoczęły się od relacji Krakowskiej Komisji Współpracy z PKOl o jej osiągnięciach i trudnościach. Materiał ten, przedstawiony obszernie przez sekretarza Komisji Antoniego Duraka, stał się podstawą do wymiany doświadczeń i dyskusji.

Referent przedstawił zebranym następujące akcje przeprowadzone na terenie Krakowa i województwa krakowskiego:

- opracowano przede wszystkim plan działania Komisji i powołanych do życia podkomisji,
- w zakresie propagandy skupiono wysiłek na właściwej organizacji Dnia Olimpijczyka, o której to akcji będzie mowa poniżej,

- zorganizowano Ogólnopolską Wystawę Sportu i Turystyki,
- wydano drukiem trzy informatory o pracy Komisji (wszystkie prace przy tym wydawnictwie były społeczne,a dodatkowo zebrano reklamy, które pokryły koszty druku),
- zorganizowano dwie konferencje prasowe, których celem było poinformowanie prasy, TV i radia o działalności Komisji,
- duży wysiłek włożono w uruchomienie Klubu Olimpijczyka, na którego czele stanął ppłk Maksymilian Więcek.

Działalność aktywu Klubu, jak i Komisji w ogóle skierowana jest na zbliżenie do idei olimpijskiej młodzieży szkolnej.Dlatego to organizuje się w szkołach spotkania z olimpijczykami, którzy mówią słuchaczom o swoich przeżyciach.

Powołana do życia Podkomisja Młodzieżowa i Kółek Olimpijskich wiąże przede wszystkim swoją działalność z Okręgowymi Związkami Sportowymi, które pomagają jej w realizacji planów zdobywania kółek olimpijskich, a więc przygotowywania formy zawodników do następnej Olimpiady. I tak okręg krakowski może się aktualnie poszczycić zdobyciem 692 kółek olimpijskich. Rozdanie kółek to jednak nie wszystko. Podkomisja prowadzi na tym odcinku skrupulatną ewidencję, wystawia legitymacje, organizuje uroczystą oprawę wręczenia kółek, co ma niezwykle duże znaczenie propagandowe na rzecz olimpijskiego ruchu.

Podkomisja Organizacyjno-imprezowa ześrodkowywała jak dotąd dwoją działalność na współpracy w organizowaniu Spartakiad oraz większych imprez organizowanych przez Okręgowe Związki Sportowe. Ostatnio zajmuje się ona powołaniem do życia instytucji społecznych delegatów PKOl przy GKKFiT, którzy byliby przedłużeniem ramienia Komisji w teren. Takich delegatów jest już na terenie województwa krakowskiego 10.

Energiczna kontrola wpłat z biletów na rzecz PKOl doprowadziła do tego, że województwo jest w trakcie likwidacji zadłużeń z tego tytułu.

Nie małą zasługą Komisji jest wciągnięcie w orbitę zainteresowań ideą olimpijską tak możnych instytucji jak KW PZPR, oba prezydia Rad Narodowych - wojewódzkiej i miejskiej,WKKFiT MKKFiT i organizacje młodzieżowe.

Przebieg Dnia Olimpijczyka na terenie krakowskiego

Następnie referent omówił szczegółowo organizację i przebieg akcji związanych z Dniem Olimpijczyka. Plan szczegółowy poczynań Komitetu został wypracowany już 10 stycznia, by mieć dostatecznie dużo czasu do pełnego wykorzystania okresu od 5 marca do końca maja, dla akcji Dnia Olimpijczyka.

Aby poczynania Komitetu nabrały właściwej wagi i rozmachu, powołano Komitet Honorowy z przewodniczącym Prezydium WRN posłem na Sejm Józefem Nagórzańskim na czele. W skład Komitetu Honorowego weszło ponadto wiele znanych na terenie miasta i województwa osobistości reprezentujących partie polityczne, instytucje społeczne i władze administracyjne. Obok wyżej wymienionych, dużej, codziennej pomocy udzieliły tej akcji prasa, telewizja i radio.

Następnie Komitet Współpracy wezwał do współpracy przy organizacji Dnia Olimpijczyka Okręgowe Związki Sportowe, przedstawicieli pionów i federacji sportowych oraz klubów sportowych.

W porozumieniu z Kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego rozpisano konkurs na gazetkę ścienną wśród szkół podstawowych i średnich. Plon - udział 167 szkół w tym konkursie,najlepiej przemawia za tym, że akcja ta chwyciła wśród młodzieży. Najlepsze gazetki zostały nagrodzone, a większość z nich znalazła się na wystawach zorganizowanych w 11 powiatach.Odbył się również konkurs na plakat olimpijski pt. "Jutro Meksyk".

Najlepsze gazetki i plakaty z całego województwa znalazły się na wystawie w "Domu pod Baranami". Zakończeniem tej akcji była piękna uroczystość nagradzania najlepszych dzieł.Wręczenia nagród i wyróżnień dokonał Kurator Okręgu Szkolnego mgr Czesław Banach.

Oczywiście, podobnie jak i w innych województwach, zorganizowano w dniu 5 marca dodatkowe losowanie Toto-Lotka. Wpływ z tego tytułu z województwa krakowskiego wyniósł 1.248.266 zł co jest o 100 procent więcej niż w roku poprzednim.

Dużym osiągnięciem było wydanie biuletynu Wojewódzkiej Komisji Współpracy z PKOl, który zawierał informacje o osiągnięciach Polaków na dotychczasowych Olimpiadach, tekst apelu

olimpijskiego, składy Komitetów Dnia Olimpijczyka oraz plan akcji. Masowo odbyły się imprezy z okazji Dnia. W dniu otwarcia to jest 5 marca odbyło się takich imprez 1230. Ich liczba, do końca maja wzrosła do 2429 imprez w województwie.Przodowało w tej akcji miasto Kraków z ilością 268 imprez,na drugim miejscu znalazł się powiat Kraków 194, a tuż za nim powiat Tarnów - 190. Nowy Targ i Oświęcim niewiele odbiegały w tym względzie od przodujących powiatów.

Do liczby wymienionych 2429 imprez zorganizowanych przez kluby, związki sportowe, TKKF, PKKFiT doliczyć należy imprezy Dnia Olimpijczyka, które się odbyły w oparciu o SKS. A było ich na terenie województwa aż 1750. Łącznie więc mamy pokaźną liczbę imprez - 4179.

Długi, bo niemal trzymiesięczny okres trwania Dnia Olimpijczyka pozwolił na wyzwolenie się inicjatyw wielu działaczy sportowych. Pomysłowość była duża. Obok normalnych imprez sportowych, to jest zawodów, zorganizowano z tej racji Olimpiady Zimowe, spartakiady zakładowe, turnieje juniorów, dni sportu różnych pionów, dni młodości, uroczyste zebrania itp. Wszystkie te imprezy miały bardzo pomysłową i uroczystą oprawę. Połączone były z uroczystością wręczenia kółek olimpijskich, spotkaniami z olimpijczykami, wyświetlaniem filmów o tematyce sportowej, występami zespołów artystycznych itp.

Ostatnią imprezą z tej racji była Ogólnopolska Wystawa Sportu i Turystyki.Wzięły w niej udział Związki Sportowe, Federacje,większe kluby, niektóre WKKFiT. Wystawa pokazała dorobek sportu wyczynowego, nakreśliła sylwetki niektórych olimpijczyków.

Na zakończenie wystawy odbyła się impreza, której program obejmował spotkanie z olimpijczykami. Spotkanie to zaszczycili swoją obecnością prezes PKOl Włodzimierz Reczek i Sekretarz Generalny Leonard Grześkowiak. Oczywiście w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele miejscowych władz partyjnych i administracyjnych.

Poważną pracę wykonano w Krakowie nad skompletowaniem listy olimpijczyków z tego regionu. Lista taka jest już kompletna i zawiera 56 nazwisk, a wśród nich członka zespołu ko-

larskiego Jana Łazarskiego, który w Paryżu w biegu na 4000 m zdobył srebrny medal. Są tam słynni szermierze dr Adam Papee, Tadeusz Friedrich, dr Leszek Suski, Wiesław Glos, gimnastyczka Helena Rakoczy, wioślarze Jerzy Ustupski i Roger Verey, lekkoatletki Urszula Figwer, Barbara Sobottowa,Jarosława Bieda, Jadwiga Klimaj, wielu koszykarzy, hokeistów itd. Praca ta jest poważnym przyczynkiem do porządkowania naszej historii startów olimpijskich.

Dyskusja

Po tym wyczerpującym wprowadzeniu Sekretarza Komisji Krakowskiej nastąpiła dyskusja. W jej ramach przedstawiciele innych województw dorzucili garść informacji uzupełniających o tym, co się dzieje na ich terenie.

Okazało się, że najwięcej trudności przynoszą działaczom akcje zbiórkowe na Fundusz Olimpijski. Nie dlatego, by było brak pomysłów, czy umiejętności podejścia do tego delikatnego zagadnienia, ale, że to sprawa dla wielu ludzi po prostu trudna. Dlatego zgłoszono apel pod adresem PKOl, aby spowodowywał jak najwięcej listów i apelów instytucji centralnych jak to miało miejsce z CRZZ czy Spółdzielczością Pracy. Takie pisma nadchodzące w teren stwarzają dobry klimat do rozpoczęcia pracy, bo jest już się na co powołać i wykazać, że jest to akcja ogólno-krajowa, co jest wtedy poważniej traktowane na szczeblach województwa i powiatu.

Nawiązując do pracy na rzecz PKOl na terenach powiatu,poruszono w dyskusji słuszność powołania przy PKKFiT funkcji społecznej delegata łączności z PKOl. Właściwie dobrany na takie stanowisko człowiek może uaktywnić pod każdym względem akcje organizacji imprez i zbiórek pieniężnych na szczeblu powiatu, co w efekcie uwielokrotni działalność Wojewódzkich Komisji. Nigdy ludzie z terenu miasta wojewódzkiego nie uzyskają tak dobrych wyników pracy, jak człowiek z tego środowiska i do tego cieszący się poważaniem i szacunkiem władz partyjnych i administracyjnych.

Dyskutanci wskazywali na brak statutu i regulaminów pracy zarówno Komisji Współpracy z PKOl jak i dla Klubów Olimpijczyka. Przedstawiciele Wrocławia powiadomili, że ich Klub Olimpijczyka uzyskał już osobowość prawną i że ta forma dzia-

łania jest bardzo wygodna dla samego Klubu jak i dla Komisji Współpracy, która może w wielu akcjach korzystać z usług Klubu posiadającego osobowość prawną.

Podkreślano również konieczność wciągnięcia do pracy Komisji szerszego kręgu działaczy. Od czasu,gdy działalność Komisji nie ogranicza się już li tylko do egzekwowania dopłat do biletów na rzecz PKOl, ale nadano Komisjom większy, samodzielny zakres pracy - ożywiło się grono ludzi współpracujących z Komisją lub wchodzących w skład Komisji. Wszystko to jednak jeszcze jest za mało w stosunku do potrzeb. Za mała jest współpraca Okręgowych Związków Sportowych z Komisjami z PKOl, za mało Komisje korzystają z naturalnego źródła działaczy, jakimi powinni być zapaleni dla tej idei byli olimpijczycy. Dlatego to tak wysoko ocenili zebrani pracę Komisji Krakowskiej w zakresie uporządkowania spisu byłych olimpijczyków znajdujących się aktualnie na terenie jej działania.

Sprzymierzeńców w tej pracy należy szukać we władzach szkolnych, a więc w Kuratorium jak i dyrekcjach szkół oraz w instytucjach pionu kultury. Fakt dużego zainteresowania się akcjami PKOl przez te instytucje z okazji organizowania konkursów na gazetki ścienne, rysunki o tematyce olimpijskiej itp. jest najlepszym dowodem, że i tam idea olimpijska chwyta.

Zdaniem dyskutantów bardzo ułatwiłyby pracę ich w terenie liczne materiały propagandowe, a więc plakaty, foldery, krótkie publikacje, biuletyny i filmy. To co dotąd dociera w teren jest praktycznie biorąc niczym. Szczególnie istotnym byłby materiał propagandowy na Dzień Olimpijczyka. Dysponując takimi materiałami Komisje Współpracy miałyby łatwiejszy język porozumienia zarówno z instytucjami administracyjnymi i społecznymi, jak i ze szkołami, czy wreszcie zakładami pracy i handlu, na których pomoc finansową liczymy.

Delegaci Warszawy, okręgu, który najbardziej świadczy na Fundusz Olimpijski oświadczyli, że akcje te należy prowadzić masowo i na codzień. Niewielkie odświętne imprezy i akcje, ale te liczne, drobne, częstotliwe dają najlepsze wyniki, w myśl zasady: złotówka do złotówki, a zbierze się ...

Bardzo pomocnymi są tu stałe kontakty z Okręgowymi Związkami Sportowymi, klubami, ze sportem wyczynowym. Ten ostatni

jest bowiem najlepszym atutem propagandowym w akcjach na rzecz Funduszu Olimpijskiego.

Mówiono wiele o zaległościach klubów w zakresie dopłat do biletów. Imprezy organizowane centralnie przez PIS odprowadzają natychmiast uchwalone kwoty, ale imprezy okręgowe czy klubowe zalegają miesiącami, czasem i dłużej. Mówił o tym szeroko dyrektor Pionu Finansowego Julian Neuding, wskazując jakie Komisje i ile zalegają z tego tytułu do kasy PKOl.

Wypowiedź Sekretarza Generalnego Leonarda Grześkowiaka

Specjalną, wyczerpującą informację złożył na temat stanu przygotowań do Olimpiady w Grenoble i Meksyku tow. L.Grześkowiak. Nie streszczamy jej w tym miejscu, jako że poprzedni listopadowy numer Biuletynu Informacyjnego PKOl zarejestrował szczegółowo przebieg dwudniowej narady PKOl z przedstawicielami Związków Sportowych, na której omówiono stan przygotowań, jak i szanse naszych zawodników na najbliższej Olimpiadzie.

Należy tutaj jednak szerzej tylko zatrzymać się nad zagadnieniem Specjalistycznych Ośrodków Olimpijskich, rozsianych po całym kraju, oddanych w poważnym stopniu pod opiekę Klubów, Związków czy też pionów lub federacji sportowych. Wykaz tych ośrodków znalazł się w jednym z poprzednich numerów Biuletynu i każda Komisja Współpracy powinna się zainteresować, jakie z nich działają na jej terenie. I jej działacze powinni troszczyć się o to, aby praca w tych ośrodkach przebiegała jak najlepiej, a sumy przeznaczone na ich prowadzenia wydawane jak najracjonalniej. Minimalnie moralna, ale nie tylko moralna opieka powinna znaleźć zastosowanie w działalności Komisji Współpracy w odniesieniu do tych ośrodków. Przecież Komisje Współpracy są społecznym ramieniem PKOl w teren, w ich więc zakresie działania jest społeczna opieka nad całą działalnością PKOl na ich terenie.

Te Ośrodki to przede wszystkim warsztaty przygotowawcze kadry na Olimpiadę roku 1972, a więc na Sapporo i Monachium. Można więc, mając w perspektywie aż 5 lat pracy szkoleniowej zrobić wiele i wykazać dużo inicjatywy w zakresie zapewnienia na ich terenie właściwych warunków w zakresie wyposażenia technicznego, a więc dania pełnych możliwości treningowych jak

i w zakresie, nie mniej ważnej pracy wychowawczej. Tak więc Ośrodki te jako bliżej leżące do Komisji Współpracy niż do PKOl, powinny stać się oczkiem w głowie tych Komisji. Działacze terenowi mają więc pełne pole do popisu, jak i wykazania własnej inicjatywy, aby praca tych Ośrodków nie opierała się tylko na nakładach finansowych i materialnych PKOl, ale aby zadbały o nie również władze i instytucje terenowe.

W zakończeniu swego przemówienia Sekretarz Generalny wysoko ocenił dotychczasową pracę Wojewódzkich Komisji Współpracy z PKOl. Podziękował za dotychczasowy wysiłek i prosił o dalsze rozwijanie inicjatywy i wzmożenie pracy, jak i wciąganie nowych działaczy do krzewienia idei olimpijskiej. Polski Komitet Olimpijski liczy specjalnie na szczególne ożywienie się pracy wszystkich Komisji w okresie Dnia Olimpijczyka, ale ceni sobie przede wszystkim pracę na codzień.

Towarzysz Grześkowiak przekazał pozdrowienia dla narady od przewodniczącego PKOl Włodzimierza Reczka, podziękował specjalnie Komisji Krakowskiej za wspaniałą organizację tej narady, której ważność doceniły miejscowe władze partyjne i administracyjne, których przedstawiciele zasiadali na sali. Im więc przekazał Sekretarz Generalny podziękowania w imieniu Prezydium PKOl jak i licznie zebranym dziennikarzom krakowskim, którzy wspaniale wspierają na codzień pracę Komisji.

Narada była pożyteczna i udana. Postuluje się, aby w tym gronie zbierać się dwa razy do roku. Na następne miejsce spotkania wyznaczono Katowice, których działacze zwrócili się z prośbą do PKOl o zaszczyt organizowania II Ogólnopolskiej Narady Aktywu Olimpijskiego.

Przygotowania do udziału w imprezach kulturalnych Olimpiady w Meksyku

W dniu 11 grudnia 1967 roku odbyło się w PKOl spotkanie przedstawicieli różnych resortów i instytucji zainteresowanych w udziale Polski w bogatym programie imprez kulturalnych, jakie mają się odbyć w czasie Igrzysk Olimpijskich w Meksyku.

Na spotkanie to przybyli:

1. Bogusław Płaza wicedyrektor Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki - pełnomocnik Ministerstwa do spraw imprez kulturalnych na Olimpiadzie w Meksyku
2. Mieczysław Klimas - MSZ - Dep.Kultury
3. Ryszard Hebdas - MSZ Dep.Wymiany Kulturalnej
4. Bronisław Wyczyński - Attache Olimpijski w Meksyku
5. Teodor Dołowy - PKOl
6. Alfred Górny - PKOl
7. Stanisław Zakrzewski - PKOl
8. Maria Maleszewska - PKOl
9. Arkady Brzezicki - PKOl
10. Florian Bura - PKOl
11. Barbara Kulesza - CEPELIA
12. Wacław Soczyński - Wytwórnia Filmów Sportowych
13. Jan Witkowski - Polski Związek Filatelistyczny
14. Maria Brzezicka - Muzeum K.F. i Turystyki
15. Antoni Miller - GKKFiT
16. Wojciech Zabłocki - SARP
17. Kazimierz Kalinowski - radca prawny PKOl
18. Jerzy Rybiński - red.nacz. Dysku Olimpijskiego
19. S.Hajduk - AGPOL

Przedstawiciele MSZ i Ministerstwa Kultury i Sztuki wyjaśnili, że przygotowywany program na Igrzyska Olimpijskie w Meksyku jest wycinkiem ogólnego programu działalności propagandowej na kraje Ameryki Łacińskiej. Olimpiada będzie więc okazją do jego wzmożenia i skoncentrowania w danym momencie właśnie w mieście Olimpiady. W związku z tym we wspólnych uzgodnieniach pomiędzy stroną meksykańską a polską znalazł się tydzień kultury polskiej w Meksyku właśnie w czasie Olimpiady, co przynosi nam niezwykle dogodną sytuację do zapropagowania naszej kultury nie tylko dla społeczeństwa Meksyku, ale i dla wszystkich turystów przybyłych z okazji Olimpiady, wzamian za co Polska zorganizuje w Polsce tydzień kultury meksykańskiej.

Z licznych propozycji programu kulturalnego, Polska podejmie realizację następujących akcji:

- wyśle na ogólnoświatową wystawę dzieła sztuki uniwersalnej - jedno z przeszłości i dwa współczesne (realizuje Min.Kultury i Sztuki)
- wyśle eksponaty sztuki ludowej (MKiS)
- wyśle prace malarstwa dziecięcego (PKOl) i dwoje dzieci, których prace otrzymały najwyższą ocenę Meksykańczyków,
- wyśle rzeźbiarza dla wykonania rzeźby na Placu Centralnym miasteczka uniwersyteckiego (MKiS)
- zorganizuje wystawę tkaniny współczesnej (MKiS)
- będzie uczestniczyć w Festiwalu Filmów Krótkometrażowych poświęconych tematowi "Młodzież i pokój" (NZKin)
- wyśle zespół Pantomimy Wrocławskiej (MKiS)
- wyśle część zbiorów Muzeum KFiT (PKOl)
- weźmie udział w Międzyn. Wystawie Znaczka Pocztowego o tematyce olimpijskiej (PZFil)
- zorganizuje wystawę ośrodków kultury i sportu (SARP)

Koordynatorem wszystkich tych akcji będzie Ministerstwo Kultury i Sztuki.

R E G U L A M I N

dziecięcego konkursu olimpijskiego na pracę malarską

Polski Komitet Olimpijski, Sekcja Polska UNESCO, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego ogłaszają:

K o n k u r s

na pracę malarską na temat "Świat przyjaźni"

1

Konkurs ogłasza się w związku z inicjatywą Meksykańskiego Komitetu Olimpijskiego, który postanowił udekorować ściany kamienic i mury miasta Meksyku kolorowymi obrazami malowanymi przez dzieci. Przy czym wybrane w drodze niniejszego konkursu dwa obrazy wykonane będą w Meksyku przez ich autorów, którzy w tym celu udadzą się na Olimpiadę razem z polską ekipą.

2

Tematem prac malarskich powinny być:

I. Igrzyska Olimpijskie, które są wielkim świętem pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami.

II. Udział polskich sportowców w Igrzyskach Olimpijskich, a w szczególności:

a) w defiladzie w czasie uroczystości otwarcia Igrzysk

b) w zawodach w poszczególnych konkurencjach sportowych (lekka atletyka, biegi, skoki, rzuty, boks, szermierka, gimnastyka, podnoszenie ciężarów, siatkówka, koszykówka, jeździectwo, kajakarstwo, wioślarstwo.

3

W konkursie mogą brać udział dzieci w wieku od 8 do 13 lat życia.

4

Obrazy mogą być namalowane dowolną farbą (wodną - akwarele, plakatówką, klejową itp.) na papierze o wymiarach 40 x 56 cm.

Z drugiej strony pracy należy napisać: tytuł obrazu, imię i nazwisko autora, ilość lat ukończonych, adres zamieszkania, adres i nazwa szkoły, do której uczęszcza.

5

Wykonane przez siebie prace, dzieci składają u kierownika swojej szkoły. Każda szkoła najlepsze 3 prace przesyła na adres - Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Frascati 4, z napisem na kopercie "Konkurs".

6

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 5 marca 1968 roku.

7

Nagrody:

1. Dwie równorzędne pierwsze - sprzęt sportowy lub turystyczny wartości 2000 zł
2. Dwie równorzędne drugie - sprzęt turystyczny lub sportowy wartości 1000 zł

3. Dwie równorzędne trzecie - sprzęt sportowy lub turystyczny wartości 500 zł.

Prócz tego przewidzianych jest 10 wyróżnień, za które autorzy otrzymują dyplomy i albumy PKOl.

Szkoły, których uczniowie uzyskują nagrody otrzymają dyplomy honorowe PKOl.

Wyniki konkursu podane będą przez prasę, radio i TV.Nagrodzeni poinformowani zostaną na piśmie. Prace nadesłane na konkurs nie będą zwracane.

Z klubów OLIMPIJCZYKA

"Nasze spotkania" ożyły w Klubie Olimpijczyka

W dniach obchodzów 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbył się w Centralnym Klubie Olimpijczyka niezwykle udany wieczór czwartkowy, zorganizowany z okazji tej właśnie uroczystości. Wieczór ten, zatytułowany "Nasze spotkania", poświęcony był wspomnieniom polskich sportowców, trenerów i działaczy z ich licznych kontaktów z ludźmi sportu Kraju Rad. W spotkaniu uczestniczyło całe kierownictwo polskiego sportu - przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek oraz jego zastępcy Józef Rutkowski, Leszek Bednarski i Michał Jekiel. Obecny był również sekretarz generalny PKOl Leonard Grześkowiak, zaś honorowym gościem Klubu Olimpijczyka był sekretarz ambasady ZSRR w Polsce, p.Oganes S.Sarkisjan.

Wieczór wspomnień zapoczątkował Włodzimierz Reczek, podkreślając na wstępie swego zagajenia, że po licznych w tym okresie uroczystych zebraniach, poświęconych osiągnięciom sportu radzieckiego, warto również pomówić w sportowym gronie o zwykłych ludzkich, przyjacielskich kontaktach, które od wielu lat wiążą nas ze sportowcami Związku Radzieckiego.

Następnie zabierali głos zawodnicy paru pokoleń - Maria Maleszewska, Elżbieta Krzesińska i Waldemar Baszanowski. Każdy z nich w swej karierze sportowej miał okazję do licznych spotkań z radzieckimi rywalami na stadionach i halach, a zarazem serdecznymi przyjaciółmi w życiu. Elżbieta Krzesińska np. opowiedziała o dziejach swej długoletniej rywalizacji ze

znakomitą lekkoatletką radziecką Kriepkiną. W czasie wielu spotkań i wspólnych startów na stadionach całego świata obie zawodniczki wielokrotnie sobie nawzajem pomagały i zawsze uważały się za najlepsze przyjaciółki, ciesząc się każdym spotkaniem.

O owocnej współpracy trenerskiej z radzieckimi kolegami mówił przedstawiciel zapaśnictwa Zygmunt Dmowski, wspominając jak wiele nauczyli się nasi trenerzy w czasie wspólnych zgrupowań szkoleniowych z zapaśnikami radzieckimi, których trenerzy chętnie odkrywali swoje tajemnice warsztatowe, dzieląc się bogatym doświadczeniem. Dr Kazimierz Fidelus opowiadał o swych kontaktach z naukowcami radzieckimi.Podzieliła się również swymi bogatymi wspomnieniami red.Emanuela Cunge,która ze sportem radzieckim zetknęła się w najwcześniejszym jego okresie, w latach Rewolucji Październikowej.

W czasie tego wieczoru usłyszeliśmy bardzo wiele o różnych przyjaźniach i współpracy, o niezwykle serdecznej atmosferze wszystkich kontaktów. Spotkanie urozmaicone zostało występem studenta SGGW, który przy gitarze zaśpiewał parę piosenek radzieckich i polskich. Za ten miły punkt programu należy podziękować rektorowi uczelni, J.M. Antoniemu Kleszczyckiemu, jego bowiem miła inicjatywa udostępniła tę atrakcję.

W sumie wieczór ten był ogromnie miłym przeżyciem dla wszystkich jego uczestników. A także, jak podkreślił na zakończenie popularny w Klubie Olimpijczyka "kibic doskonały" Kazimierz Rudzki, jedną z najbardziej udanych akademii dla uczczenia Wielkiego Października. (mj)

Sportowiec dżentelmen - czyli nagroda fair play

Począwszy od lat pięciu redakcja Sztandaru Młodych w Warszawie organizuje ogólnopolski plebiscyt na zawodnika - wyczynowca, o znanym ogółowi nazwisku, który wyróżnił się dżentelmeńską postawą w czasie sportowej walki.

Z tej okazji najpierw odbywają się dyskusje i wysuwanie kandydatur w zasięgu poszczególnych województw, a potem wyróżnia się spośród wojewódzkich kandydatur sportowca, który

najbardziej załuguje na to miano w całym kraju. I właśnie 23 listopada w Warszawskim Klubie Olimpijczyka czwartkowy wieczór przeznaczony był na omówienie i wyłonienie kandydatur stolicy pretendujących do tego zaszczytnego miana. Dyskusję zagaił redaktor Tadeusz Olszański, wyjaśniając zebranym punkt widzenia Sztandaru Młodych na kwestię kryterium, jakie powinno być brane pod uwagę przy nadawaniu zaszczytnego miana - sportowca dżentelmena.

Forum, na jakim rozstrzygano tę kwestię należy uznać za bardzo autorytatywne, byli tam bowiem wychowawcy sportowców, a więc trenerzy i działacze sportowi, byli dziennikarze i była spora grupa literatów, szczególnie zainteresowanych sportem. Zauważliśmy więc na sali: Stanisława Dygata, Tadeusza Konwickiego, Aleksandra Minkowskiego, Macieja Patkowskiego i Eugeniusza Kabatcę.

Okazało się w trakcie dyskusji, że sprawa nie jest łatwa. Trudno bowiem wyważyć kto zasłużył się ważniejszym dla sprawy fair play czynem i w ogóle skąd można czerpać wiadomości o takich sprawach, boć przecież jeśli to ma być dżentelmen, to nie będzie, powiedzmy nie powinien się chwalić swymi szlachetnymi uczynkami, bo wtedy tracą one na wartości.

Mówiono o Grudniu, że zasługuje na to miano, bo na przykład zaraz po powrocie z Olimpiady stawił się następnego dnia do pracy i w ogóle, jak boksuje z dużo słabszym bokserem, to stara się go nie uszkadzać, wygrywając na punkty.

Ktoś inny przytoczył jeźdźca Antoniego Pacyńskiego, który udzielił bezinteresownej pomocy, jako lekarz weterynarii, koniowi swego przeciwnika na mistrzostwach Europy, o czym dowiedziano się dopiero z listu, jaki nadszedł do Polskiego Związku Jeździeckiego od federacji brytyjskiej, która uznała ten czyn za wysoce dżentelmeński.

To były przykłady gestu. Czy jednak po takich gestach można oceniać dżentelmeństwo i stosunek fair play do sportu w naszych warunkach? Chyba nie powiedział Stanisław Dygat. Najbardziej przekonywującym kryterium powinna tu być nienaganna postawa sportowca nie tylko do sportu, ale i do jego pracy, nauki itd. Tylko ten, który obok wysokiego wyczynu jest kimś, dba o to, aby był społecznie użyteczną jednostką, ten może być

uznany za uprawiającego sport fair, dla jego wychowawczych i dających zadowolenie z czystej konkurencji idei. Tacy właśnie mogą być wzorem dla młodzieży garnącej się do sportu, od której oczekuje społeczeństwo nie tylko rekordów i medali - ale przede wszystkim obywatelskiego podejścia do życia, co uzyskać można uprawiając sport nie tylko dla wyniku.

W czasie dyskusji padło wiele nazwisk. Oprócz wymienionych powyżej Andrzeja Bachledy, Jacka Gmocha, Huberta Kostki, Jerzego Pawłowskiego, Janusza Sidły, a w konkurencjach zespołowych Górnika Zabrze i zespołu koszykówki AZS Warszawa. Ostatecznie w wyniku głosowania indywidualnym kandydatem Warszawy został Józef Grudzień, a zespołowych AZS Warszawa. (d)

Siatkarze na Frascati

Ubiegły sezon był bardzo udany dla kadry narodowej siatkarzy i siatkarek. W roku 67 zwanym rokiem ostatniej szansy obie reprezentacje miały niezwykle trudne zadanie wywalczenia w silnej konkurencji prawa startu na Olimpiadzie w Meksyku. Zdobycie olimpijskich paszportów nie było prostą sprawą. Nasze siatkarki, aby dokonać tej trudnej sztuki musiały zająć co najmniej drugie miejsce w turnieju przedolimpijskim w Slavoskym Brodzie, a trzeba pamiętać o tym, że po Olimpiadzie w Tokio, gdzie nasze panie zdobyły brązowe medale, drużyna została odmłodzona i straciła nieco na wartości, co odbiło się ujemnie na wynikach spotkań międzypaństwowych w 1966 i z początku 1967 r. (przegrane z CSRS, NRD, Węgierkami).Siatkarzom prawo startu na Igrzyskach w Meksyku gwarantowało wyprzedzenie na mistrzostwach Europy w Turcji zespołów Bułgarii, Węgier, Jugosławii i wszystkich reprezentacji Europy Zachodniej. Niewielkie nadzieje!

Wbrew wszelkim przeciwnościom szanse zostały wykorzystane w 100 procentach.Rzetelna praca, strumienie potu na treningach, ogromny zapał, ambicja przyniosły owoce - sukces w Jugosławii, sukces w Turcji, nie tylko paszporty olimpijskie lecz również srebro i brąz na mistrzostwach Europy.

W czwartek 14 grudnia w Centralnym Klubie Olimpijczyka odbyła się uroczystość nagrodzenia wysokimi odznaczeniami przez

władze sportowe zawodniczek i zawodników reprezentacji Polski w siatkówce. Trzem czołowym siatkarkom - Krystynie Czajkowskiej, Krystynie Jakubowskiej i Krystynie Krupowej Prezydium GKKFiT nadało tytuły "Zasłużonych Mistrzów Sportu". Legitymacje "Mistrzów Sportu" otrzymali: Halina Aszkiełowicz, Barbara Hermel, Wanda Wiecha oraz Stanisław Gościniak, Aleksander Skiba i Stanisław Zduńczyk. Ponadto wszystkie zawodniczki zespołu wicemistrzyń Europy zostały udekorowane srebrnymi medalami "Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe", brązowi medaliści mistrzostw Europy otrzymali natomiast te same medale, koloru jednak brązowego.

Po uroczystości nagradzania w gościnnym Klubie Olimpijczyka odbył się tradycyjny "czwartek" poświęconym siatkówce, pod znamiennym tytułem "A jednak zagramy w Meksyku". Podczas miłego spotkania reprezentantów Polski z działaczami i sympatykami tej dyscypliny wyświetlono m.in. film z ostatnich mistrzostw Europy oraz przedyskutowano wiele istotnych dla siatkówki spraw. Najciekawszym tematem była sprawa przyznania Polsce organizacji mistrzostw Europy lub świata. W 1965 r. PZPS sprawnie przeprowadził w kraju Puchar Świata w siatkówce, dlaczegóż więc nie miałaby się udać w kraju impreza nieco wyższej rangi. Dyskutanci dali tu przykład mistrzostw Europy w koszykówce, dzięki którym dyscyplina ta zyskała w kraju na popularności. Nie można bezustannie powoływać się na trudności natury ekonomicznej!

Jak zwykle siatkarze mieli na czwartku (drugi w tym roku) gorącego kibica w osobie M.Kwaśniewskiej-Maleszewskiej, która będąc gospodynią spotkania z ramienia PKOl broniła interesów siatkówki w dyskusji z dyr.Dołowym. (n)

Humanistyczne aspekty sportu

Trudny, ale jakże atrakcyjny okazał się ten temat na spotkaniu w Krakowskim Klubie Olimpijczyka, które obok gospodarzy zgromadziło działaczy PKOl przybyłych na I Ogólnopolską Naradę Aktywu Olimpijskiego, a także znanych pisarzy: Jalu Kurka, Bogdana Brzezińskiego, Mariana Promińskiego, rektora Wyższej

Szkoły Muzycznej w Krakowie prof. Hofmana i wykładowcę psychologii z WSWF prof. Suchonia.

Z radością słuchali działacze sportowi,że ludzie dziedziny kultury i nauki są miłośnikami sportu, mało tego znawcami jego. Każdy z nich bowiem kiedyś uprawiał jakąś ulubioną dziedzinę sportu, której został wierny do dziś dnia,czego dowodem jest, że w powodzi zajęć zawodowych orientują się dobrze w gąszczu nazwisk i wyników czołowych sportowców, drużyn itp. Nie to jednak było przecież tematem spotkania, prowadzonego bardzo zgrabnie przez redaktora Oszasta. Dyskusja miała sięgnąć o wiele głębiej w istotę sportu, a w szczególności idei olimpijskiej. Udowodniła ona w pełni, że sport to nie tylko wynik i rozrywka, ale to część składowa ogółu elementów wychowawczych współczesnego społeczeństwa, bez której przestałaby ona istnieć.

Na cóż szczególnie zwrócono uwagę? Właśnie na zatracanie owych wartości humanistycznych w sporcie, co groźne jest dla jego dalszego życia. Jeżeli bowiem sport przerodzi się tylko w sport zawodowy, którego dewizami są: jak daleko? jak szybko? jak wiele? itp. - a co gorsza - za ile? I to ostatnie pytanie, ten czynnik interesu nie jest zgodny z ideą olimpijską.

Na sprawę tę nie można patrzeć jednak zbyt ortodoksyjnie. Wiek dwudziesty jest wiekiem coraz to większych osiągnięć techniki, która wywołuje w społeczeństwie ludzkim zrozumiały smak na rekordy. Imponują nam szybkie samochody, samoloty, dalekie podróże kosmonautów, szybkie przekazywanie wiadomości radiowych i telewizyjnych z jednej półkuli globu na drugą itp. Czy można się dziwić, że analogicznie w sporcie porywa człowieka tylko na przykład wynik w biegu na 100 w granicach 10 sekund, czy rzutu oszczepem ponad 85 metrów itp. Ale wyniki na tym poziomie osiąga się przy pomocy morderczego treningu, popartego dużym talentem. Nie można więc negować konieczności śrubowania wyników, ale ... jak powiedziała dyskusja,nie można tego robić za cenę zaprzepaszczenia humanistycznych walorów sportu. Ta twarda szkoła treningu i częstych startów musi iść równolegle ze zdobywaniem zawodu, który jest i będzie podstawą bytu i dumy człowieka. A wyniki sportowe? Tytuły?

Medale olimpijskie? Mają dać zadowolenie i zahartować do twardego życia codziennego. Nie mogą stać się jedynym w życiu celem człowieka. Wtedy bowiem, gdy minie kariera zawodnicza ogarnia go rozpacz, stacza się na doły społeczeństwa i staje antypropagandą sportu.

Do tych słusznych wypowiedzi dorzucono wiele uwag na temat fair play. Sprawa ta, w tej nieubłaganej walce o sukces, szczególnie w sportach zespołowych zanieczyściła atmosferę sportu.Tam gdzie za wynikiem idą pieniądze,tam zaczyna się już przed meczem czuć awanturę na boisku.Takiego sportu nie chcemy! To nie sport, to nie element wychowawczy, to nie okazja do radosnego wyładowania temperamentu młodzieży - to zawód i to kiepski zawód. Nie wolno nam zatracać idei Coubertina - oto myśl z jaką zebrani opuszczali po wielogodzinnej dyskusji salę "Domu pod Baranami". (d)

Impreza ogromnych wrażeń

Kolejna impreza Klubu Olimpijczyka we Wrocławiu tym razem odbyła się w Klubie Kwadrat w Jeleniej Górze. A więc już druga w tym roku impreza poza Wrocławiem.

Trema jak przed każdą imprezą, czy się uda? jaka będzie frekwencja? czy zdąży przyjechać z Warszawy przedstawiciel PKOl i wiele innych problemów natury organizacyjnej powodowało zrozumiałe zdenerwowanie u organizatorów.Wątpliwości i zdenerwowania prysły jak przysłowiowa bańka mydlana na parę minut przed rozpoczęciem imprezy kiedy okazało się, że w sali (odświętnie udekorowanej) zabrakło miejsc, a tu jeszcze przychodzą ludzie.

Na imprezę do Jeleniej Góry przyjechali z Wrocławia: Zenon Kucia Przewodniczący WKKFiT, który jest również V-ce Prezesem Klubu Olimpijczyka we Wrocławiu, Czesław Lisowski - Sekretarz Komisji Współpracy z PKOl-em i Edward Paliński Z-ca Kierownika Wydziału Kultury Prezydium WRN, członkowie Klubu Olimpijczyka. Zdążył również przybyć miły gość z Warszawy Karol Gerniuch - przedstawiciel PKOl przywożąc ze sobą flagę Olimpijską. W pełnym komplecie stawili się "bohaterowie" im-

prezy - saneczkarze, przebywający na zgrupowaniu w Jeleniej Górze, bowiem celem imprezy zorganizowanej w dniu 2 października, było wręczenie saneczkarzom czwartego kółka olimpijskiego - jako symbolu ustalającego ich udział w Zimowych Igrzyskach w Grenoble. Na imprezę przybyli również członkowie Zarządu Związku Sportów Saneczkowych z Prezesem Lucjanem Świderskim na czele. Pełną reprezentację "wystawili" na tę imprezę działacze sportowi Jeleniej Góry. Była również licznie reprezentowana młodzież ze studentami Studium Nauczycielskiego na czele.

Impreza miała uroczystą oprawę oraz uroczysty i dostojny charakter. Okolicznościowe przemówienia, podkreślające znaczenie ideii Olimpijskich i Sportu wygłosili: Prezes Lucjan Świderski i Przewodniczący Zenon Kucia. Następnie w sposób uroczysty wręczono saneczkarzom dyplomy o przyznaniu czwartego kółka olimpijskiego.

Czternastu saneczkarzy, których spotkało to zaszczytne wyróżnienie, zareprezentował (dając krótką charakterystykę dorobku sportowego) zebranym Włodzimierz Źróbik V-ce prezes PZSS.

Ograniczymy się do wymienienia niektórych nazwisk, wytypowanych na Olimpiadę w Grenoble Helena Macher, Antonina Gorgoń, Józef Maltak, Lucjan Kudzia, Romuald Zukowski, Zbigniew Gawior i Stanisław Paczka.Wzruszającym momentem imprezy, która wywarła ogromne wrażenie, było złożenie przyrzeczenia Olimpijskiego przez nowo kreowanych olimpijczyków.

Wszyscy obecni na imprezie powstali z miejsc w momencie odczytania tekstu przyrzeczenia przez Romualda Żukowskiego. Wypadek bez precedensu, dla wielu przeżycie ogromne, bowiem pierwszy raz byli świadkami tak uroczystego aktu. Moment ten na pewno pozostanie na długo w pamięci. Na tym się jednak nie skończyło. Wręczenie flagi Olimpijskiej Polskiemu Związkowi Sportów Saneczkowych ze słowami godnie reprezentujcie nasz kraj na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w 1968 roku,było kolejną uroczystą chwilą imprezy robiącą duże wrażenie. Miłym akcentem imprezy stał się moment wręczenia dla J.Darasza przyznanej mu przez GKKFiT odznaki Mistrza Sportu.

Kwiaty, serdeczne gratulacje i długotrwające oklaski zakończyły część pierwszą imprezy. Następnie zebrani (znakomity pomysł!) obejrzeli kolorowy film "Tokio" pasujący na tę okoliczność jak ulał.

W późnych godzinach wieczornych powoli opuszczano Klub Kwadrat organizatorzy imprezy mieli pełne prawo do radości, bowiem impreza była wydarzeniem zasługującym ze wszechmiar na pochwałę. Czuło się tego wieczoru, że wszyscy są zadowoleni, a to rzadko się zdarza.

Wybór Jeleniej Góry na miejsce tej imprezy potwierdził, jak duże zapotrzebowanie istnieje w naszym społeczeństwie na tego typu imprezy. Spełniamy w ten sposób poważny obowiązek, skutecznej popularyzacji idei Olimpijskiej.

Tym samym wzrosły szeregi ambasadorów i miłośników czynnie upowszechniających ideę Olimpijską. Żywotność działania Klubu Olimpijczyka we Wrocławiu istnieje. Tak więc byliśmy świadkami kolejnej udanej imprezy zorganizowanej z inicjatywy WKKFiT przez Klub Olimpijczyka.

(epal)

PO ZGRUPOWANIU W FONT - ROMEU

"Cité Préolimpique" - "Miasto Przedolimpijskie", "Centre Préolimpique" - "Centrum Przedolimpijskie" nazywają Francuzi Ośrodek Przygotowań w Font-Romeu, położony około 10 km od granicy hiszpańskiej. Ośrodek jest odizolowany od miasteczka Font-Romeu (znajduje się w odległości około 3 km). Położony jest pięknie, na wysokości 1850 m npm. Dużo zieleni i drzew. Klimat łagodny i dość suchy. W porównaniu z Meksykiem występują tu większe wahania temperatury, bardziej ostre wiatry i mniejsza tu wilgotność powietrza. Warunki klimatyczne bardzo dobre. Powietrze doskonałe, wspaniała przyroda, dużo słońca.

Przed 300 dni w roku panuje w Font Romeu piękna, słoneczna pogoda. Francuzi nazywają Font-Romeu "górską patelnią", którą potrafili zresztą wykorzystać, budując słoneczną elektrownię, której energia cieplna ogrzewa okolicę w promieniu 100km.

Szczególnie korzystne warunki klimatyczne i terenowe posiadają w Font-Romeu i okolicy do treningu lekkoatleci. Miękkie podłoże ścieżek leśnych, piękne tereny przełajowe zachęcają do ćwiczeń, które prowadzić można w terenach znacznie przewyższających położenie Font-Romeu. Ćwiczyć można nawet na wysokości 2500 m npm. Do dyspozycji lekkoatletów są 2 boiska: jedno z bieżnią 400 m i rzutniami, drugie z bieżnią 250 m i skoczniami. Poza tym w górach znajduje się bieżnia trawiasta na wysokości 2400 m. Podkreślić trzeba również to, że "siłownia" w dużym stopniu przystosowana jest do treningu lekkoatletycznego.

Dobre warunki do ćwiczeń posiadają tam również pływacy i gimnastycy, o czym będzie mowa jeszcze później, gorsze natomiast szermierze, ponieważ urządzenia i wyposażenie niektórych sal są w stanie "wykończeniowym".

Właściwy Ośrodek to 14-piętrowy budynek stanowiący wraz z kompleksem urządzeń sportowych piękną architektoniczną całość. Ośrodek posiada do dyspozycji 216 pokoi jednoosobowych. Są to pokoje małe, ale wystarczające dla potrzeb pojedynczych osób. Dodatkowo 200 osób może być zakwaterowanych w kilku dużych salach zbiorowych z wspólnymi prysznicami i umywalkami.

Pierwsze polskie zgrupowanie

W tym to Ośrodku - niedawno oddanym do użytku, choć nie wszystko zapięte zostało na ostatni guzik - szkolą się nie tylko Francuzi, ale również sportowcy zagraniczni. Korzystają z niego Włosi, Brytyjczycy, Belgowie, zawodnicy Niemieckiej Republiki Federalnej i Szwajcarzy. Polska ekipa skorzystała z niego w okresie od 10 września do 6 października br. W Font Romeu przebywało 60 osób. W skład ekipy wchodzili reprezentanci: lekkiej atletyki, pływania, szermierki i gimnastyki mężczyzn (ci ostatni na zaproszenie Francuskiego Związku Gimnastycznego).

Obsada zgrupowania była następująca:

1. <u>Lekka atletyka</u>:
   a) zawodnicy - Badeński, Balachowski, Borowski, Luers, Maniak, Piątkowski, Stalmach, Szordykowski, Weistand oraz Jaworska, Nowak i Sobieska
   b) trenerzy - Jaworski, Mach Zaremba
2. <u>Pływanie</u>:
   a) zawodnicy - Klukowski, Krawczyk, Langer, Pacelt, Wiederek i Wojtakajtys
   b) trenerzy - Królik i Marchlewski (kierownik szkoleniowy)
3. <u>Szermierka</u>:
   a) zawodnicy - 1) <u>szabla</u>: Majewski, Nawara, Ochyra i Zakrzewski
   2) <u>floret mężczyzn</u>: Dąbrowski, Lisowski, Parulski i Różycki

3) szpada: Andrzejewski, Barburski, Matwiejew i Nielaba

4) floret kobiet: Balon, Cymerman, Fukała i Urbańska

b) trenerzy - szabla - Zub, floret mężczyzn - Czajkowski, Szpada - Przezdziecki, floret kobiet - Orzechowska. Kierownik szkoleniowy - Czajkowski, lekarz - dr Dorywalski.

4. Gimnastyka:

a) zawodnicy - Gonera, Kruża, trzej bracia Kubicowie: Mikołaj, Wilhelm i Sylwester, Kucharczyk, Hawelek i Rokosa.

b) trenerzy - Gaca Henryk i Gaca Paweł. Lekarz - dr Maria Łukawska.

Ekipa lekarska:

Obok wspomnianych już lekarzy: dr Marii Łukawskiej i dr Tadeusza Dorywalskiego, w skład ekipy lekarskiej wchodzili: dr Albin Czech i dr Ireneusz Malarecki - kierownik ekipy.

Kierownik zgrupowania: Teodor Dołowy.

Praca szkoleniowa

Poszczególne grupy działały i trenowały według programu i planu szkoleniowego opracowanego w Font Romeu. Plan ten zabezpieczał całkowicie realizację założeń szkoleniowych stawianych przez zespoły szkoleniowe poszczególnych Związków Sportowych, założeń uzgodnionych z Zespołem Szkoleniowym Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Od kierownictwa Ośrodka w Font-Romeu otrzymaliśmy dostateczny przydział godzin treningowych na poszczególnych obiektach, co umożliwiło zrealizowanie planów szkoleniowych. Niewielkim przesunięciom musiały ulec jedynie godziny ćwiczeń na salach szermierczych. O ile pozostałe dziedziny sportu miały w tamtejszym Ośrodku dobre warunki pracy szkoleniowej, to szermierze mieli pewne trudności z obiektem ćwiczeń, który po-

za tym nie był dostatecznie wyposażony w sprzęt. Do dyspozycji szermierzy były tylko 3 aparaty elektryczne (floretowo-szpadowe), z których dwa w dodatku często się psuły. Inne urządzenia i obiekty - dobrze wyposażone - były do dyspozycji naszych grup przez cały dzień.

O urządzeniach lekkoatletycznych już wspomniałem. Pragnę jeszcze kilka słów dodać o tym, że do dyspozycji gimnastyków były 2 sale z pełnymi kompletami przyrządów najbardziej nowoczesnych (po 3). Urządzenia gimnastyczne, a szczególnie grube, miękkie materace, umożliwiały wykonywanie najtrudniejszych ewolucji bez asekurowania się lążą.

Pływacy ćwiczyli na 2 basenach: krytym 25 metrowym i otwartym - 50-metrowym, które zlokalizowane są obok siebie.Baseny posiadają miękką wodę o temperaturze 28°C. Obiekty są dobrze utrzymywane i starannie konserwowane.Tu panuje czystość. Gorzej jest z nią natomiast na kwaterach. Uczestnicy zgrupowań sprzątają pokoje sami. Poważnie daje się odczuć brak personelu w Font Romeu i to nie tylko do utrzymania porządku i czystości w zabudowaniu hotelowym. Brak również obsługi w stołówce, brak dostatecznej ilości służby kuchennej,gospodarczej i innej. Kierownictwu brakuje 2/3 załogi ... Jeśli chodzi o kwestię wyżywienia trzeba stwierdzić, że nie było ono najlepsze i pozostawiało wiele do życzenia. Po pewnym czasie zmieniło się jednak na lepsze. W pierwszym tygodniu pobytu w Font Romeu wszyscy uczestnicy stracili na wadze. Po uzgodnieniu z gospodarzami pewnych korektur w wyżywieniu, dalszego spadku wagi kadrowiczów nie zanotowano. Wyżywienie było wysoko kaloryczne.

Pożyteczne zgrupowanie

20-dniowy pobyt polskiej ekipy szkoleniowej w Font Romeu-mimo drobnych niedociągnięć i braków - uważać należy za korzystny, wartościowy, pożyteczny.

Przede wszystkim bogatsi jesteśmy w doświadczenie, jeśli chodzi o pracę treningową na dużej wysokości. Wprawdzie Font Romeu to nie Meksyk, ale wiele korzystnych obserwacji i do-

świadczeń zdołali stamtąd wynieść trenerzy, lekarze i zawodnicy. Przede wszystkim, jeśli chodzi o stosowanie obciążeń treningowych w warunkach wysokogórskich i sprawę aklimatyzacji. Reakcja zawodników na obciążenia treningowe jest bardzo różna i zaskakująca tak zawodników, jak i kadrę szkolącą i lekarską. Na przykład dobre samopoczucie zawodników w tamtejszych warunkach, wcale nie jest równoznaczne z tym, że w czasie sprawdzianu osiągną oni dobry wynik. Zwłaszcza jeśli chodzi o wysiłek dłuższy, przekraczający j e d n ą minutę. Nawet dłuższy pobyt i intensywniejsza praca treningowa na tej wysokości nie gwarantują szybkiej zmiany na korzyść.

Do ciekawych spostrzeżeń doszli 400-metrowcy: Pierwszy sprawdzian, który przeprowadzony został w trzecim dniu pobytu w Font Romeu wypadł b.dobrze. Zawodnicy przebiegli (indywidualnie) swój dystans w 46,7 - 47,4 sek. Po trzech, czterech dalszych dniach - prowadząc pełny trening - odczuwali apatię, niechęć do treningu i senność. Próba wytrzymałości specjalnej przeprowadzona w dziesiątym dniu pobytu na zgrupowaniu wykazała, że zawodnicy w pierwszym biegu byli zdolni do osiągnięcia wysokiego wyniku, natomiast już w drugim, a w jeszcze większym stopniu w trzecim biegu, wyniki były z n a c z n i e słabsze, czego nie obserwowano u tych samych zawodników w kraju. Świadczy to o gorszej wydolności organizmu w warunkach wysokogórskich, jeśli chodzi o wysiłek dłużej trwający. Regeneracja organizmu następuje w górach również wolhiej.

U zawodników (prawie wszystkich na zgrupowaniu) zauważono, że pod koniec drugiego tygodnia pobytu w Font Romeu narastało znużenie psychiczne i chęć jak najszybszego powrotu do kraju. W pewnym stopniu można to uzasadnić obcością otoczenia, brakiem rozrywek, ale fakt pozostaje faktem, że wszyscy mieli już dość zgrupowania. Wyciągnąć należy z tego wniosek, by w przyszłości w Font Romeu nie organizować dłuższego zgrupowania, niż 2 tygodnie. Trenerzy pływania doszli do przekonania, że chcąc należycie przygotować zawodników dłuższych dystansów (powyżej 200 m), czasokres etapu szkoleniowego powinien trwać co najmniej 21 dni treningowych. Wysiłek długotrwały wymaga dłuższej aklimatyzacji. Na krótkich dystansach pływacy osiągali wyniki życiowe.

Kierownik wyszkolenia szermierzy - Zbigniew Czajkowski - stwierdził, że przystosowanie szermierzy do nowych warunków w Font Romeu jest znacznie łatwiejsze niż w Meksyku.

Najwięcej do powiedzenia we wszystkich sprawach związanych z aklimatyzacją, z wpływem treningu na organizm w warunkach wysokogórskich, regeneracją organizmu przy różnego rodzaju wysiłkach itd.itd. będzie miał 4-osobowy zespół lekarski, który dokonywał szeregu różnych badań i doświadczeń.

Badania naukowe obejmowały (obok badań ankietowych):

1) Próbę Cromptona, wykonywaną co drugi dzień
2) Badania pobudliwości nerwowo-mięśniowej oraz badania EKG w próbie Flacha i po wysiłku (20 przysiadów), przy pomocy zespołu francuskiego
3) Badania maksymalnego zużycia tlenu u szermierzy i gimnastyków
4) Badania zdolności do pracy anaerobowej u biegaczy w grupie 1-a,
5) Badania układu krążenia w przebiegu treningu.

Już ze wstępnej oceny wyników badań i obserwacji należy wyciągnąć wniosek, że Font Romeu może być wykorzystane jako baza służąca do wstępnej adaptacji do wyższych wysokości.

U wszystkich zawodników stwierdzono zadowalający stan zdrowotny i polepszenie sprawności fizycznej. Jedynie u 400-metrowca Balachowskiego stwierdzono skłonność do chronicznych stanów zapalnych migdałków, a u Luersa zanotowano objawy bloku przedsionkowo-komorowego po biegu w niektórych próbach wysiłkowych.

Wspomnieć chyba należy i o tym, że niektórzy zawodniey (pływacy) jak: Wiederek, Pacelt i Klukowski mieli - mimo dobrego samopoczucia - znacznie podniesione ciśnienie tętnicze w spoczynku. Kryzys formy przechodzili z wyjątkiem Pacelta wszyscy pływacy (najdłuższy Klukowski, bo od czwartego do jedenastego dnia treningowego). U zawodników zaobserwowano też duże wahania formy, jak to stwierdzili trenerzy pływania.

W sprawach dotyczących odnowy organizmu po treningu, Ośrodek rozporządza wszystkimi potrzebnymi urządzeniami, stwierdzić należy, że w praktyce ograniczano się do masażu, sauny i kąpieli.

Trudności w zorganizowaniu czasu wolnego

Francuzi specjalnie nie organizują wolnego czasu - po treningu - dla swoich grup szkoleniowych. Nikt się tym w Ośrodku nie zajmuje, choć sprawa jest niewątpliwie doniosłej wagi.Nasi zawodnicy po treningu spędzali przede wszystkim czas na oglądaniu telewizji, gry w szachy, warcaby, tenisa stołowego itd. Bardzo pomocna w tym względzie była dla naszych obozowiczów własna nasza biblioteczka. Sala kinowa w Font Romeu - w ciągu przeszło trzytygodniowego naszego tam pobytu - wykorzystana była zaledwie dwa razy. Raz na wykład z przezroczami o Afryce, drugi raz na wyświetlenie filmu z Igrzysk Olimpijskich w Rzymie.

Jedynym urozmaiceniem monotonnego życia w Font-Romeu była wycieczka całodzienna autobusami po serpentynach górskich do Andory (enklawy hiszpańskiej we Francji).

Mimo różnych braków i niedociągnięć (w przyszłości koniecznie należy rozwiązać sprawę transportu i dojazdów do pobliskich miejscowości i lotniska) uznać należy zgrupowanie za bardzo udane. Ośrodek Font Romeu zabezpiecza w pełni potrzeby szkoleniowe dla przygotowań zawodników wyczynowych we wszystkich letnich sportach z uprzywilejowaniem l-a, gimnastyki, pływania.

Stwierdzić można, że zawodnicy dobrze i na ogół szybko przystosowali się do warunków Font Romeu i znosili zadowalająco obciążenia treningowe. Zrealizowano w zasadzie w pełni program szkoleniowy, zakładający obciążenia szkoleniowe równe stosowanym na tego rodzaju zgrupowaniach w kraju.

Szkolenie w Font Romeu uznać należy za bardzo przydatne, wnoszące dużo wartości w przygotowanie naszych zawodników do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku.

Zgrupowanie pozwoliło na zebranie doświadczeń w pracy szkoleniowej na dużej (1850 m) wysokości przez naszych zawodników, trenerów, lekarzy.

Font Romeu nie może zastąpić aklimatyzacji organizmu potrzebnej zawodnikom w Meksyku, lecz wnosi wiele dodatnich elementów pozwalających na szybsze przystosowanie organizmu do pracy w warunkach meksykańskich.

Świadczy o tym stanowisko fachowców francuskich i angielskich, w zasadzie potwierdzone przez naszych trenerów i lekarzy. Twierdzą oni, że ciśnienie porcjalne tlenu odpowiada 2000 m, zaś łagodny klimat pozwala na stosowanie optymalnych obciążeń fizycznych bez szkody dla organizmu.

Słońce, wspaniała na tej wysokości przyroda, stwarzają najbardziej korzystne w Europie warunki krwiotwórcze tak, że normalny organizm ludzki po 4 - 5 dniach aklimatyzacji jest zdolny fizycznie do realizacji intensywnej pracy, takiej jak w warunkach nizinnych.

Nasze skromne doświadczenia zdobyte na ostatnim zgrupowaniu, w zasadzie powyższe potwierdzają.

Należałoby utrzymać bardzo pożyteczną wymianę szkoleniową z Francją w oparciu o Font Romeu, która niewątpliwie wnosi wiele korzyści dla obu zainteresowanych stron.

Teodor Dołowy

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

Armia zabezpieczy wszystkie ryzyka w Grenoble

L'EQUIPE

6 lutego nastąpi otwarcie Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Grenoble. Wszystkie wielkie prace są właściwie już skończone i weszły obecnie w stadium ostatecznego wykończenia.

Żeby zabezpieczyć sukces Igrzysk, armia francuska wniesie do nich swój wkład. Pod kierownictwem gen.Kretza,ok.7000 wojskowych wszystkich stopni i wszystkich broni będzie oddane do dyspozycji organizatorów Igrzysk.

Ta armia będzie miała specjalne, liczne misje i zadanie: zagospodarowanie i utrzymanie tras, transportu materiałów i oficjeli, nadzorowanie bezpieczeństwa dróg i publiczności,organizacja pomocy lekarskiej, przewozów itd.

Ale głównym zadaniem armii będzie zabezpieczenie Igrzysk od wszelkiego ryzyka, związanego szczególnie z niepogodą i niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi. I tak np. jeśli pokrywa śnieżna będzie niewystarczająco gruba na 6 lutego,ponad 2.000 ludzi przetransportuje w specjalnych ciężarówkach tysiące metrów sześciennych śniegu, potrzebnych dla pokrycia tras.

Już w listopadzie 1500 m^3 ma być załadowane w celu pokrycia tras saneczkarskich i bobslejowych w Villard-de-Lans i w Alpe d'Huez.

Ponad 4000 żandarmów będzie pełniło służbę na drogach i pilnowało transportu między Grenoble i różnymi miejscowościa-

mi konkurencji olimpijskich, czuwając nad przewożeniem oficjeli oraz całą służbą sanitarną, składającą się z 80 lekarzy wojskowych oraz 5 helikopterów-sanitarek wojskowych. Tak więc łącznie z wspomnianymi na wstępie 7 tys.ludzi, łączny udział wojska i żandarmerii wyraża się liczbą 16.000 osób.(Nr 6718)

Niefortunne potknięcie Federacji Narciarskiej Francji

Jeden z wielkich domów towarowych Paryża uzyskał zapewnienie od narodowej reprezentacji narciarskiej Francji, że zainauguruje przez swą obecność o oznaczonej godzinie otwarcie działu sprzedaży artykułów sportów zimowych. Dano nawet odpowiednią zapowiedź do gazet, że mistrzowie narciarscy będą w ciągu popołudnia udzielać autografów i odpowiadać na pytania kupujących klientów.

Ta reklama wzbudziła niepokój prezesa Francuskiego KOl, Jean de Beaumonta, który niezwłocznie interweniował w tej sprawie u prezesa Francuskiej Federacji Narciarskiej Maurice'a Martela, żądając odwołania całej imprezy.

Francuska Federacja Narciarska, tłumacząc się z niedotrzymania słowa przez swych podopiecznych, zapewnia również, że zaalarmowani incydentem członkowie komisji kwalifikacyjnej MKOl dali do zrozumienia, iż lepiej nie dawać do ręki argumentów Avery Brundage'owi i jego przyjaciołom.Wiadomo aż nadto dobrze bowiem, że dla wielu powodów narciarzy francuskich nie zalicza się w kołach olimpijskich do świętych i lepiej nie dawać w takim momencie MKOl atutów, dzięki którym można ponieść porażkę.

Najlepiej może byłoby jednak, żeby Federacja Francuska w ogóle nie podejmowała tego typu zobowiązań, zamiast być zmuszoną w ostatniej chwili do ich odwołania. (Nr 6712)

W imię amatorstwa

Czy federacje powinny być pozbawione pomocy firm?

Uważam za stosowne, celem właściwego naświetlenia przed opinią sportową, uzupełnić wiadomość, która ukazała się

w "L'Equipe" w sprawie interwencji KOl Francji w FFS (Francuska Federacja Narciarska), zakazującej reprezentacji narciarskiej kraju uczestniczyć w inauguracji działu sprzedaży zimowych artykułów sportowych w jednym z wielkich magazynów paryskich.

Sądzę, że w aktualnym klimacie KOl Francji ma niewątpliwie rację, radząc przezornie FFS, by zaniechała takiej imprezy, tym bardziej, że wywołała ona nadmierną reklamę prasową.

Nie ulega wątpliwości, że narciarze francuscy dzięki odnoszonym przez nich sukcesom międzynarodowym, znajdują się na cenzurowanym. I nie brak osób, które byłyby zachwycone dyskwalifikacją kilku zawodników francuskich z powodów,które nie mają zresztą nic wspólnego ze statutem amatorskim, lecz są po prostu związane bezpośrednio bądź z interesami przemysłu turystyki zimowej lub polityki.Znamienne jest bowiem, że najbardziej zażarte z tych osób reprezentują kraje, które bynajmniej nie pochwalają polityki zagranicznej rządu francuskiego.

Logika pewnej polityki

Mimo wszystko chciałbym sprecyzować, że wyrażając swą zgodę na udział w omawianej imprezie, FFS nie popełniła moim zdaniem błędu. Decyzja jej wynikała logicznie z linii jej polityki i z treści regulaminu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, która dopuszcza by firmy, wspomagające federacje narodowe, korzystały z pewnej formy kolektywnej reklamy (nie wolno powiedzieć czy ogłosić, że spodnie te nosi mistrz nazwany po nazwisku, toleruje się natomiast, że firma ogłasza iż jest dostawcą strojów dla reprezentacji takiego i takiego kraju, względnie zaopatruje jakąś federację w artykuły sportowe).

I właśnie postępując w tym duchu, Federacja Francuska zdecydowała się na wysłanie do Paryża narciarzy z reprezentacji narodowej, czyniąc tak na życzenie firmy, której pomoc w artykułach i strojach sportowych wyraża się sumą ponad 20 milionów starych franków i która słusznie, ma prawo liczyć na jakąś rekompensatę. Chciałbym jeszcze podkreślić, że wielki wysiłek tej firmy dotyczy nie tylko zaopatrzenia reprezenta-

cji narodowej, lecz również setek młodych narciarzy, którzy w swej większości nie byliby w stanie opłacić normalnie swego ekwipunku sportowego.

Ideał w aktualnych warunkach

Jeśli chodzi o te sprawy, polityka Federacji Narciarskiej Francji wydawała mi się zawsze słuszna i rozumna. FFS posługiwała się barwami reprezentacji celem umasowienia sportu w kraju i celem znalezienia środków finansowych w społeczeństwie, w którym nie można nic zrobić bez pieniędzy, czemu,nawet jeśli jest to ubolewania godne, nie zechce zaprzeczyć sam prezes KOl Francji. Zasługą FFS jest zgrupowanie całego zbiorowiska fabrykantów, którzy dostarczają wyposażenia reprezentacji narciarskiej, stosując się do polityki,wytyczonej przez Federację. Polityka ta nie uprzywilejowuje bynajmniej kilku gwiazd, lecz służy interesom narciarstwa w całości, faworyzując zarówno rozwój młodego narybku jak już uznanych sław narciarskich. Osobiście uważam taką politykę za ideał, jaki daje się osiągnąć w aktualnych warunkach bytowania i przepisów sportowych.

Trzeba posiadać nie małą dozę hipokryzji, żeby kwestionować inicjatywę, dysponującej pełną autonomią federacji narodowej, mającą na celu interes powszechny. Albo należałoby wobec tego, działając w imieniu utrzymania idei amatorstwa odrzucić wszelkie formy pomocy, udzielanej przez firmy fabryczne, subwencjonujące ruch sportowy na wszystkich szczeblach i we wszystkich organizowanych zawodach. Równałoby się to potępieniu i skazaniu całego życia sportowego.

A przecież Międzynarodowy Komitet Olimpijski powinien wiedzieć, że zorganizowanie Igrzysk jest możliwe dzięki poparciu licznych firm, które robią z tego faktu, jak najlegalniejszą reklamę, zresztą MKOl sam godzi się na przyznawanie poważnych uprawnień np. prywatnym towarzystwom telewizyjnym, które w gruncie rzeczy są w stanie realizować swe finansowe zobowiązania tylko dzięki wpływom z reklamy, którymi dysponują i które powodują, że Igrzyska są pocięte na kawałki, transmitowane między dwiema sekwencjami reklamowymi!

Jest niezmiernie trudno ustalić praktycznie granicę między tym co jest uprawnione, a co nie jest. Sprawy te wymagałyby poważniejszych i głębszych badań. (Nr 6712)

Opłaciła się Szwajcarom ekspedycja do Meksyku

Sport

Dr med.Ulrich Frey, który towarzyszył tegorocznej wyprawie sportowców szwajcarskich do Meksyku,oświadczył, co następuje:

- Dotychczas największym złem, jeśli chodzi o starty Szwajcarów był fakt, że za granicą nigdy nie osiągali równie dobrych wyników jak u siebie w kraju. Tym razem było odwrotnie.W Meksyku było ok. 100 lekarzy. Samych Rosjan było ośmiu.U nas robiono wielkie trudności zanim wyrażono zgodę na wyjazd mój i kolegi Kriega. Teraz wszyscy przyszli do wniosku, że ekipie szwajcarskiej musi towarzyszyć w przyszłym roku również co najmniej dwóch lekarzy.

W pełni zatrudnionym był nasz masażysta. Uważamy, że na 1968 r. trzeba przewidzieć do towarzyszenia reprezentacji Szwajcarii co najmniej dwóch, jeśli nie trzech masażystów.Ponieważ trzeba będzie w Meksyku przemierzać wielkie odległości, jeden masażysta nic nie zdziała. Jeśli chodzi o sprawy aklimatyzacji - nie przybyło nic nowego do naszych poprzednich stwierdzeń - ten problem został rozwiązany. Okres aklimatyzacji musi trwać niemal dla wszystkich 3 - 4 tygodni. Niektóre kraje zrezygnowały z uprzedniego pobytu treningowego w klimacie wysokogórskim, przyjechały natomiast za to trzy tygodnie przed rozpoczęciem zawodów. Zupełnie odmiennie zachowali się Belgowie, którzy przyjechali do Meksyku zaledwie 5 dni przed zawodami, a mimo to nieźle tam wypadli. Co prawda Roelants jest unikatem. Nie można więc brać z Belgii przykładu. Wszyscy obecnie w Meksyku lekarze podkreślili znaczenie nienagannego stanu zdrowotnego i stopnia wytrenowania. Zamierzamy w roku przyszłym jeszcze nieco rozszerzyć nasz program szczepień, włączając do niego także szczepienia tyfusu i paraty-

fusu. Nasuwa się również na przyszły rok konieczność wprowadzenia zróżnicowanych w zależności od terminu startu przyjazdów i wyjazdów zawodników. Szermierze walczyli np. dopiero w ostatnich dniach pobytu, co nie sprzyjało ich formie.

Werner Duttweiler, zdobywca złotego medalu w dziesięcioboju:
- Dwutygodniowy trening wysokogórski w St.Moritz i następnie dziesięć dni pobytu w Meksyku przed rozpoczęciem zawodów,bardzo mi dobrze zrobiły. Co prawda przed zawodami okazało się, że straciłem na wadze 3,5 kg, ponieważ w ciągu 3 dni, poprzedzających początek mojej konkurencji byłem kompletnie bez apetytu. Ale podczas zawodów czułem się doskonale, instalacje były bez zarzutu, pogoda świetna, organizacja lepsza aniżeli się spodziewałem. Miałem oczywiście szczęście z tym pierwszym miejscem, ponieważ trzej najlepsi dziesięcioboiści ulegli kontuzjom i nie mogli stanąć na starcie zawodów. Ponieważ czułem, że mi coś dolega, więc nie zrezygnowałem w skoku o tyczce z prób powyżej 4.90.

Erwin Vogt, złoty medal w strzelaniu w 3 pozycjach:
- Klimat był na ogół przyjemny, miałem jednak pewne trudności z oddechem podczas strzelania z pozycji stojącej. Strzelnica, która ma być w przyszłym roku wymieniona na inną, jest dość mocno narażona na podmuchy wiatru. Przywiozłem ważne praktyczne stwierdzenie, że mianowicie musimy w przyszłości strzelać szybciej. Fatalne powietrze w mieście, zwłaszcza opary benzyny powodowały silny ból głowy i gardła.
- Kiedy ma się za sobą taki dobry trening jak myśmy mieli,nie odczuwa się w Meksyku żadnych specjalnych trudności. Wspaniały jest tor regatowy, najpiękniejsza sztuczna budowa,jaką znamy i absolutnie fair. Szło nam bardzo dobrze. Trenowaliśmy stale razem z Austriakami Losertem i Ebnerem w czwórce bez sternika. Bardzo pouczającym dla nas było obserwowanie profesora Adama i jego chłopców podczas treningu,jak również poznanie jego metod i taktyki. Wiele przy tym skorzystaliśmy. W przyszłym roku zamierzamy się przygotowywać dokładnie tak samo jak w tym. Wskutek podłego jedzenia w hotelu straciliśmy po 3 do 4 kg. I dlatego proponujemy, ażeby na Igrzyska Olimpijskie do Meksyku towarzyszył nam własny kucharz. Poza

tym Meksykańczycy szarpali nam nerwy, organizując wszystko dosłownie w ostatniej chwili. (Nr 126)

Komentarz "Sportu"

Nowy atak na Międzynarodowy Komitet Olimpijski skierowano z Skandynawii. Czołowy szwedzki spiker telewizyjny Lennart Hyland pisze w sztokholmskiej gazecie "Idrottsbladet": MKOl jest na najlepszej drodze do unicestwienia sportu olimpijskiego. Nakłada bowiem na kilkadziesiąt tysięcy młodych sportowców - elitę świata - piętno kłamców. Organizuje oszustwo,które pozostanie hańbą naszych czasów.

Hyland pisze w swym artykule dalej: MKOl akceptował Meksyk jako miejsce Igrzysk Olimpijskich, nie licząc się zupełnie ze związaną z tym niesprawiedliwością i niebezpieczeństwami zagrażającymi życiu ludzkiemu. Milionowe sumy zostały wydane przez wielką liczbę krajów, ażeby rozwiązać problemy,jakie rodzi start na wysokości 2500 m. Są to całkowicie nieproduktywne wydatki, nie posiadające żadnego znaczenia dla przyszłości, ponieważ na pewno nie będzie już nigdy Igrzysk na podobnej wysokości.

Ale MKOl nie pyta nikogo o radę. Podejmuje decyzje, nie myśląc w ogóle o sportowcach. I dlatego wielkie i bogate kraje są uprzywilejowane, natomiast małe i biedne kraje nie mają żadnych możliwości równego startu z wielkimi i bogatymi.

MKOl zmusza uczestników Igrzysk Olimpijskich do podejmowania bezsensownych wysiłków treningowych,do dodatkowych treningów aklimatyzacyjnych i jednocześnie twierdzi,że musi stać na straży przepisów olimpijskich. (Nr 127)

"Zwyciężyć w Grenoble"

"Zrobić z tego filmu odzwierciedlenie gigantycznego wysiłku konstrukcyjnego, wielkości robót zamierzonych i wykonanych w Grenoble i przez grenoblańczyków z okazji Igrzysk Olimpij-

skich, danie przedsmaku na przykładzie obrazków z tygodni przedolimpijskich tego, czym będą te Igrzyska!..",oto jak mówi o filmie "Zwyciężyć w Grenoble" jego realizator Jack Lesage.

Ta kolorowa (Eastmancolor: 35 mm.18mn.) krótkometrażówka, wyprodukowana przez Cinepress, opowiada o podróży do Grenoble wyimaginowanego Szweda, Svena Gustavsona.

Od chwili ponownego przybycia do tego miasta, w którym kiedyś odbywał swe uniwersyteckie studia i do którego od tamtych czasów nigdy nie wracał, Sven udaje się do swego dawnego kolegi ze studiów, który został inżynierem. Ten ostatni, w ciągu całego trwania filmu zwiedza razem z nim Grenoble i pokazuje mu miasto, które w niczym nie przypomina zachowanego przez niego w pamięci obrazu.

Wspólnie asystują niektórym widowiskowym pracom konstrukcyjnym i licznym konkurencjom zawodów przedolimpijskich. Stajemy się poprzez wszystkie występujące w filmie osoby, którymi są z jedynym wyjątkiem zawodowego aktora Barra, wyłącznie mieszkańcy Grenoble, świadkami klimatu wspaniałej zespołowej współpracy, panującej na wszystkich miejscach budowy w chwilach szczególnie napiętych. Oprócz tego oglądamy zawody sportowe, poprzedzające te, które się odbędą w roku 1968 i wreszcie wypróbowywanie tras alpejskich w Chamrousse.

Muzykę do całości napisał Jean-Claude Pelletier.

Realizator filmu Jack Lesage jest wytrawnym specjalistą filmów o tematyce wysokogórskiej i narciarskiej. To on realizował przy współpracy Tairraza, Clementa, Sommeta i Pasteura film pt. "Slalom". Była to pierwsza krótkometrażówka, w której usiłowano zbadać tok myśli zjazdowca podczas zawodów na przykładzie Jeana Vuarneta i Adrien Duvillarda.

Lesage, filmowiec grenoblański, zna się również na filmowym reportażu. Po oficjalnym filmie "Innsbruck",przywiózł do Francji wspaniałe kadry zdjęć filmu "16 medali w Portillo". Igrzyska 1968 r. zawdzięczają mu jednak przede wszystkim film prezentujący Grenoble i okolice. Film ten przyczynił się do przyznania stolicy Delfinatu przez MKOl organizacji Igrzysk podczas rozstrzygania sprawy kandydatur organizatorów X ZIO. Film ten został już wykonany w wersji angielskiej i niemiec-

kiej, podczas gdy w trakcie opracowania jest wersja rosyjska. Jego pojawienie się na rynku paryskim jest oczekiwane z dużym zainteresowaniem i niecierpliwością.

Olimpijskie przygotowania hokeistów USA

Trener kadry narodowej hokeistów USA, Murray Williamson wytypował 25-osobową kadrę kandydatów do reprezentacji na Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Kandydaci ci mają rozegrać w okresie do 26 stycznia łącznie 31 przygotowawczych meczów. Ostateczne ustalenie ekipy reprezentacyjnej USA w hokeju na lodzie nastąpi po meczu z Kanadą w Winnipegu w dniu 21 stycznia. 5 dni później odlecą hokeiści USA do Monachium. Przed Igrzyskami rozegrają w Europie 4 mecze międzypaństwowe.

(Nr 130)

Nowy dworzec oddany do użytku w Grenoble

Pasażerowie przyjeżdżający do Grenoble koleją, odkrywają najnowocześniejszy dworzec Francji, który został oddany do użytku publicznego w połowie listopada br. Jest to jedna z szczególnie wysokich pozycji po stronie aktywów w zakresie konstrukcji i infrastruktury, które zostały zrealizowane na fali ruchu olimpijskiego w stolicy Delfinatu.

Nowy dworzec, o którego wybudowanie zarówno mer miasta Grenoble jak i prefekt departamentu Izery toczyli zacięty bój, został wreszcie wybudowany w tym rekordowym terminie (pierwsze roboty zostały rozpoczęte w maju 1966 r.!) tylko dzięki zwróceniu się o rozsądzenie sprawy do premiera Francji, który zdołał skłonić zarząd kolei francuskich do natychmiastowego podjęcia prac budowlanych.

Jeszcze tylko przez kilka tygodni będą mogli grenoblańczycy oglądać gmach starego dworca, którego wyburzenie rozpocznie się niebawem.

Nowy gmach dworcowy jest bardzo pociągający dla oka dzięki swym opływowym kształtom i fasadzie ze szkła i metalu. Wewnątrz witają przybysza delikatne dźwięki rozrywkowej muzyki, podczas gdy na zewnątrz jeszcze ciągle trwa muzyka bardziej konkretna: buldozerów i smołowcarek, pospiesznie wykończających zaplecze nowego dworca.

Przy urządzaniu i zagospodarowywaniu dworca pomyślano o jego funkcjonalności, przede wszystkim zaś o starannej i dokładnej informacji dla pasażerów; równocześnie nie zapomniano o estetycznej stronie i zainstalowano na ścianach wielkie dekoracyjne tafle, rozmieszczono ze smakiem mnóstwo zielonych roślin, ustawiono olbrzymi bufet dla podróżnych.

Ta nowa inwestycja w Grenoble, mająca wielkie znaczenie, albowiem stanowi o pierwszym wrażeniu miasta olimpijskiego na przybyszach, jest pierwszym chwalebnym punktem, zdobytym dla Francji z okazji X ZIO. (Nr 6725)

Budżet olimpijski dla USA - bez precedensu

L'EQUIPE — LE QUOTIDIEN DU SPORT

Dyrektor wykonawczy KOl USA, Arthur Lentz, podał szereg informacji, dotyczących przygotowania zawodników amerykańskich do Igrzysk w Meksyku.

Prawdziwą rewelacją było oświadczenie, że budżet wydatków z tym związanych podniesie się do ok. 2 milionów dolarów - sumy, której jeszcze nigdy nie preliminowano w dotychczasowej historii sportu USA.

Począwszy od 4 września 1968 r. wszyscy zawodnicy reprezentacji olimpijskiej zostaną zgrupowani na czterotygodniowych obozach, w miejscowościach wysokogórskich. Wyjątek stanowią ciężarowcy, którzy nie mają kłopotów wskutek wysokości. Wioślarze i kajakarze, ze swej strony, znajdą się na treningach w Meksyku na 4 tygodnie przed otwarciem Igrzysk.

Dyrektor Lentz wymienił miejscowości, zarezerwowane dla wysokogórskich zgrupowań przygotowawczych: Soth Lake Tahoe w Kalifornii dla większości lekkoatletów, gimnastyczek, kolarzy

i siatkarzy; Colorado Springs, Wojskowa Akademia Lotnicza (Air Force Academy) dla pływaków, pływaczek, skoczków do wody, waterpolistów, szermierzy i lekkoatletek; Almosa w Colorado, dla maratończyków, chodziarzy, biegaczy długodystansowców, zapaśników, koszykarzy; Santa Fe w Nowym Meksyku, na wysokości tylko 1900 m, dla pięściarzy.

Eksperci amerykańscy, którzy byli obecni na przedolimpijskich zawodach w Meksyku, wyrazili przekonanie,że okres czterotygodniowy spędzony w warunkach wysokogórskich przed Igrzyskami powinien wystarczyć dla zawodników, by czuli się równie dobrze jak na poziomie morza, nawet gdyby ich rezultaty były nieco gorsze niż zazwyczaj. Natomiast niektórzy lekarze mieli pewne zastrzeżenia, jak np. dr Jim Councilman z Uniwersytetu Indiana, który zapewnia, że dla osiągnięcia pełnej sprawności i zrealizowania wszystkich możliwości na wysokości 2.240 m trzeba się aklimatyzować przez 5 miesięcy. Faktem jest, że Komitet Olimpijski USA daje dowód jak najlepszych chęci, by zmobilizować wszystkie możliwości taktyczne i techniczne dla przygotowania swych zawodników. Chodzi bowiem o to, by uzbroić ich do równej walki z Europejczykami,którzy odbędą liczne zgrupowania techniczne, przekraczające łącznie w terminie przepisowe 4 tygodnie. (Nr 6724)

Fleszem przez Meksyk

Powierzchnia: 1.972.545 km (3 i pół raza większa od Francji).
Oficjalna wizytówka: Meksykańskie Stany Zjednoczone (stanowiące część Ameryki Północnej).
Ludność: 39 milionów mieszkańców.
Jednostka monetarna: peso (ok. 1/10 dolara)
Długość wybrzeża: 9.368 km
Powierzchnia uprawna: 20 milionów ha.
Najwyższe szczyty: Orizaba (5.594 m), Popocatapetl (5.440 m)
Klimat: tropikalny (równoleżnik Raka przechodzi przez Meksyk) z dużymi jednak różnicami temperatur, spowodowanymi bliskim sąsiedztwem Atlantyku i Pacyfiku oraz wysoko położonym płasko

wzgórzom. Ta ostatnia okoliczność sprawia, że Meksyk, stolica kraju, posiadająca 6 milionów mieszkańców i położona na wysokości 2.240 m, jest uprzywilejowany pod względem klimatu, który jest tam wybitnie umiarkowany. Październik jest w Meksyku - mieście najpiękniejszym miesiącem w roku, następującym po długotrwałym (od końca maja do końca września) okresie deszczów. Jest bardzo przyjemnie w słońcu i nieco chłodno w cieniu w tym okresie.

Język: oficjalnym językiem jest hiszpański, nie brak jednak, zwłaszcza na prowincji, pozostałości dialektów językowych.

Religia: w przeważającej większości (97%) katolicka.

Bogactwa naturalne: trzcina cukrowa, bawełna, kukurydza, kawa, tytoń, zboże, kopalnie srebra (Meksyk jest największym na świecie producentem srebra), nafta itd.

Ustrój: Meksyk jest republiką demokratyczną, federalną, składającą się z 29 wolnych i suwerennych stanów (jeśli chodzi o ich wewnętrzny ustrój), dwóch terytoriów i jednego okręgu federalnego. Prezydent Republiki (aktualnie Gustaw Diaz Ordaz) jest wybierany na okres 6 lat w wyborach powszechnych. Władza ustawodawcza jest sprawowana przez kongres i dwie izby: posłów (178 wybieranych na okres 3 lat) i senatu (60 senatorów wybieranych na 6 lat).

Szkolnictwo podstawowe: laickie i bezpłatne. Meksyk dysponuje 33.000 podstawowych i 1.950 średnich szkół.

Uczelnie wyższe: Meksyk liczy 43 wyższe uczelnie. Największy uniwersytet o znaczeniu światowym posiada Meksyk - miasto (75.000 studentów). Narodowa Politechnika Meksyku ma 65.000 słuchaczy.

Gastronomia: kuchnia mocno korzenna (stałe i obfite dodawanie chile, bardzo ostrego pieprzu); placki kukurydzane; jako alkohol służy tequila. Doskonałe piwo. Meksyk produkuje również świetne wino.

Pomniki i słynne miejsca: w Meksyku stoją obok siebie pomniki starożytne i nowoczesne. Trzeba koniecznie zwiedzić muzeum antropologiczne, arcydzieło nowoczesnej architektury projektowane przez architekta Pedro Ramireza Vazqueza, prezesa komitetu organizacyjnego Igrzysk. To jest na prawdę coś wspaniałego. Trzeba również zwiedzić prekolumbijskie piramidy

Słońca i Księżyca w Teotihuacanie (40 km od Meksyku), Taxco-stolicę srebra (130 km od Meksyku), uczepioną górskiego zbocza, Acapulco - słynne na cały świat uzdrowisko itd.

Wbrew prawu ciężkości

8 rekordów świata, ustanowionych w Meksyku przez ciężarowców w 6 różnych kategoriach wagi, potwierdziły w sposób niezaprzeczalny to, o czym już właściwie wiedziano: wysokość położenia nie tylko nie jest szkodliwa, lecz wręcz sprzyja krótkotrwałym wysiłkom.

W ten sposób można już dzisiaj przyjąć za pewnik, że ciężarowcom wystarczy stosunkowo krótki pobyt w stolicy Meksyku przed rozpoczęciem zawodów olimpijskich, ażeby uzyskać pełnię możliwości: podobnie jak to dotyczy sprinterów, miotaczy i skoczków w lekkoatletyce, można mówić obecnie w odniesieniu do ciężarowców o aklimatyzacji dotyczącej raczej różnicy w czasie, aniżeli o zaadoptowaniu szczególnych warunków atmosferycznych, które są problemem tylko dla zawodników, których podstawowa odporność zostaje poddana eksploatacji.

Oczywiście nawet w wypadku ciężarowców trzeba będzie mieć na uwadze niektóre odchylenia indywidualne: i tak można było stwierdzić, że treningi oparte na pracy interwałowej (powtarzanie ćwiczeń z mniej lub więcej obciążoną sztangą) powodowały większe i dłużej trwające zmęczenie aniżeli w warunkach równinnych; bóle w krzyżu występowały na ogół szybciej i ustępowały wolniej, co wymagało bardzo pieczołowitych zabiegów i szczególnie licznych masaży. Ale na ogół nie zanotowano właściwie zasłabnięć z wyjątkiem ciężarowca radzieckiego Bielajewa w wadze półciężkiej, który miał zbyt wygórowane ambicje w podrzucie. To właśnie zawód, jaki sprawił ten mistrz świata, spowodował, że reprezentacja Polski wyprzedziła w punktacji drużynowej Związek Radziecki. (Nr 6724)

Nie będzie więcej GANEFO ?

Pierwsze Igrzyska Sił Powstających (GANEFO), powołane w 1962 r., odbyły się w listopadzie 1963 r. w Dżakarcie (Indonezja); II Igrzyska, przewidziane początkowo w Kairze lub Pekinie na r. 1967, odbyły się w Pnom-Penh (Kambodża) w listopadzie i grudniu 1966 r. Przypomnijmy sobie, że Igrzyska te powstały wskutek inicjatywy Indonezji, będącej w owym okresie w aktywnej opozycji do MKOl, podtrzymywanej w swej inicjatywie przez ChRL, Północną Koreę i Północny Wietnam.Zebrali pewną liczbę reprezentantów trzeciego Świata i nigdy nie kryli się z tym, że przyświecają im przede wszystkim cele polityczne.

28 listopada ub.r. nasz specjalny wysłannik do Pnom-Penh, Guy Lagorce przekablował nam opinię reprezentantów Chin: "Od dziś za 5 lat, a może nawet wcześniej, Afryka, Azja i większa część Ameryki Południowej wystąpią z MKOl, ażeby wstąpić do szeregów GANEFO, albowiem ruch nasz jest niepokonany".

Igrzyska w Pnom-Penh miały charakter ściśle azjatycki;ich dokładna nazwa brzmiała: "Pierwsze Igrzyska Sił Wschodzących Azji". Drugie tej samej nazwy Igrzyska miały się odbyć we wrześniu br. w Pekinie.

Otóż nikt o nich nie słyszał. Wiadomo, że Chiny,wstrząsane "rewolucją kulturalną" mają inne zainteresowania w tej chwili i że Indonezja, od upadku prezydenta Sukarno, usiłuje znormalizować swe stosunki z MKOl.

W tych warunkach nasuwa się pytanie czy Igrzyska GANEFO jeszcze się kiedykolwiek odbędą. W Tokio panuje na ten temat raczej sceptycyzm. (Nr 6723)

Cokół dla znicza olimpijskiego w Chamonix

Pierwsza miejscowość świata, która w 1924 r. była organizatorem I Zimowych Igrzysk Olimpijskich - Chamonix będzie podejmowało u siebie pochodnię olimpijską 31 stycznia i 1 lutego 1968 r. Zarząd miasta postanowią, że z tej okazji wznie-

siony będzie na miejscu pierwszych olimpijskich zawodów hokejowych i łyżwiarskich 1924 r., znajdującym się dokładnie na przeciwko dzisiejszego stadionu lodowego, cokół. Zrobiony z granitowego monolitu, cokół będzie miał wysokość 2 m i będzie ozdobiony kołami olimpijskimi i płaskorzeźbą w miedzi, symbolizującą startującego zawodnika.

Jednocześnie zarząd miejski postanowił odszukać mistrzów, nagrodzonych medalami pierwszych Zimowych Igrzysk Olimpijskich i zaprosić ich do Chamonix z okazji uroczystości, związanych z goszczeniem płomienia olimpijskiego. Natomiast organizatorzy tych uroczystości kategorycznie odmawiają wpłacenia Komitetowi Organizacyjnemu X ZIO w Grenoble sumy 2000 franków za standartową czaszę do zapalenia znicza olimpijskiego, którą wyprodukowano na zlecenie Komitetu Organizacyjnego. (Nr 6721)

Przedolimpijskie medale

Hrabia Jean de Beaumont, prezes Francuskiego KOl wręczył w Paryżu 55 sportowcom francuskim medale przedolimpijskie, mimo iż sportowcy ci nie zostali jeszcze oficjalnie wyznaczeni do reprezentacji olimpijskiej kraju na Igrzyska 1968 r. Wśród laureatów nie brak znanych gwiazd sportowych Francji, jak Nallet i Gabriela Meyer (l.a.), Degros i Gilles (Kosz), Botherel i Guyot Claude (kolarstwo), Mosconi i Daniela Dorleans (pływanie), Izabella Mir i Florence Steurer (narciarstwo) itd.itd.
(Nr 6721)

Współpraca francusko-niemiecka

"Zarówno w Grenoble jak w Meksyku, gdzie zbierze się młodzież świata nie będzie dwóch krajów, których przedstawiciele będą tak dobrymi znajomymi, jak NRF i Francja".

Zdanie to wypowiedział płk Crespin podczas swego przemówienia, zamykającego trzecie kolokwium francusko-niemieckie 3 -5 listopada w Berlinie zachodnim, na którym obecni byli od-

powiedzialni za federacje sportowe obu krajów kierownicy.Słowa płka.Crespina ilustrują drogę, która prowadziła od zainicjowania tej akcji w 1964 r. i oddają nastrój, w jakim odbywały się obrady kolokwium w Berlinie zach. Te pozytywne rezultaty współpracy ma się do zawdzięczenia francusko-niemieckiemu urzędowi do spraw Młodzieży.

Ze względu na Igrzyska Olimpijskie w Grenoble i Meksyku, postanowiono, że następne kolokwium odbędzie się dopiero w grudniu 1968 r. Płk Crespin zaproponował na miejsce spotkania którąś z miejscowości Lazurowego Wybrzeża. To czwarte kolokwium otworzy nowy etap współpracy francusko-niemieckiej - etap przygotowań do Igrzysk Olimpijskich 1972 r.

Z tego powodu i na propozycję niemiecką, postanowiono zająć się bardziej aktywnie najmłodszą generacją, w wieku od lat 10, powołując na specjalne zgrupowania instruktorów i trenerów, którzy chcą się specjalizować w pracy z najmłodszymi.Ministerstwa obu krajów zostałyby zainteresowane tą propozycją.

Z inicjatywy niemieckiej kolokwium wyraziło dezyderat, uzgodnienia wspólnego stanowiska wobec różnych sportowych federacji międzynarodowych. Jeden z mówców zachodnioniemieckich wzniósł na ten temat okrzyk: "Chcemy stworzyć prawdziwą wspólnotę francusko-niemiecką!". (Nr 6721)

Najwyżej 56.000 zagranicznych turystów

Meksyk nie będzie mógł przyjąć w okresie Igrzysk 1968 r. więcej jak 56.000 zagranicznych turystów - oświadczył szef zakwaterowania na letniej Olimpiadzie, Ramon Alatorre.

Alatorre sprecyzował, że hotele stolicy Meksyku mogą przyjąć od 40 - 45.000 turystów, podczas gdy mieszkańcy oddadzą do dyspozycji gości ponad 8.000 pokoi.

Zakłada się,następnie, że ok. 2 milionów Meksykańczyków zechce odwiedzić swą stolicę podczas Igrzysk.

Cztery i pół miliona biletów wstępu na imprezy olimpijskie zostało wydrukowanych. 180.000 już sprzedano 15 tysiącom turystów z zagranicy, wśród których figurują takie osobi-

stości jak król Grecji Konstantyn i małżonek królowej Anglii Elżbiety II - książę Filip Edynburski. (Nr 6720)

106 imprez na I.O. w Grenoble.
Najtańsze bilety na łyżwiarstwo szybkie

Ponad miliard franków wyniosły koszty inwestycji sportowych, koniecznych dla doprowadzenia wszystkich ośrodków sportów zimowych wokół Grenoble, stolicy departamentu Izery do stanu "dojrzałości" olimpijskiej. W samym, liczącym 233.000 mieszkańców mieście uniwersyteckim odbędą się tylko rozgrywki hokeja na lodzie i zawody w łyżwiarstwie figurowym oraz szybkim. Wszystkie inne dyscypliny będą rozgrywane w promieniu od 30-60 km, jak w Chamrousse, Autrans, Saint Nizier, Villard -de-Lans i Alpe d'Huez. 900 autobusów będzie oddanych do dyspozycji publiczności na dojazd do miejsc zawodów w okresie 6-18 lutego.

Zrozumiałe, że organizatorzy chcą uzyskać zwrot choćby części olbrzymich wydatków. Telewizja wpłaci poważne sumy, ale i widzowie muszą sięgnąć głęboko do kieszeni, by zapłacić za bilety wstępu. Kto zechce oglądać wszystko z najlepszych miejsc, musi liczyć się z wydatkiem ok. 300 dolarów. Najtańsze są bilety jednorazowe na łyżwiarstwo szybkie.

194 km dróg - 3000 mieszkań

Z okazji Igrzysk Zimowych zbudowano w Grenoble nie tylko 194 km nowych dróg, ale również 3000 mieszkań. Dla gości spoza Grenoble oddaje się do dyspozycji 11.500 łóżek: 4.650 w hotelach i pokojach umeblowanych, 2.900 w masowych schroniskach i 3.900 u prywatnych mieszkańców. Ceny pokojów prywatnych kształtują się w granicach od 4 do 12 dolarów dziennie. Szybkie połączenia są przewidziane z Grenoble do Annecy i Aix-les-Bains, gdzie do dyspozycji gości jest przewidziana rezer-

wa w postaci dalszych 3.000 łóżek. Dla grup młodzieżowych przewiduje się, dzięki zarządzonym wakacjom w internatach szkolnych - 5000 łóżek. Najwięcej widzów podczas programu Igrzysk Zimowych przewiduje się na otwartym konkursie skoków narciarskich na nowo wybudowanej skoczki 90 m w odległym o zaledwie 17 km od miasta Saint-Nizier-du-Moucherotte. Na stadionie u stóp tej wysoce oryginalnej skoczni, znajdzie miejsce 70.000 widzów. (Nr 175)

Egzamin z jazdy na nartach jest obowiązkowy

Frankfurter Allgemeine

Fakt, że przodownictwo przyzwyczajonych do zwycięstw zawodników austriackich przeszło do zwycięskiej konkurencji francuskiej stanowi dla Austriaków gorzką pigułkę do przełknięcia. Stanowi ten fakt policzek dla dumy i ambicji działaczy sportowych odpowiedzialnych za tę dyscyplinę jak też dla licznych entuzjastów i kibiców tego sportu. Z tego właśnie powodu poszukuje się obecnie niezwykle intensywnie sposobów i środków zaradzenia tej sytuacji, nie zapominając oczywiście o poszukiwaniu odpowiednich środków finansowych, aby tradycyjną ostoję sportu narciarskiego jakim jest Austria znowu wysunąć na czołowe stanowisko. Trener i najwyższy kierownik narciarstwa wyczynowego w Austriackim Związku Narciarskim Prof.Hopichler, widzi drogę uzdrowienia w pierwszym rzędzie w reformie treningu młodzieży. Sport narciarski w Austrii ma poprawić swoje osiągnięcia przez świadome swego celu, a przede wszystkim zreformowane w treści wychowywanie narybku narciarskiego i to od samych podstaw.

Kamień węgielny tej nowej budowli został już położony. Od początku roku szkolnego 1967/68 powstało w Stams w Tyrolu pierwsze narciarskie gimnazjum Austrii jako szkoła średnia przyszłych mistrzów narciarskich. Ten nowy typ szkoły odróżnia się od pozostałych szkół średnich innym planem lekcji. Uczniowie tego internatu mają w zimie dosyć czasu aby pod kie-

runkiem czołowych trenerów uprawiać narciarstwo i brać także udział w zawodach. W bezśnieżnych miesiącach roku, właściwa nauka szkolna - również przez skrócenie ferii letnich - będzie tak intensywna, że pozwoli na nadrobienie zaległości, w programie nauczania. Jeśli to tylko będzie możliwe nauka szkolna "na pograniczu torów narciarskich" nie powinna być zaniedbywana; przyszli mistrzowie nie powinni mimo ostrego treningu tracić żadnego roku szkolnego. Młodym zawodnikom o wybitnym talencie mają być stworzone warunki, które pozwolą im, mimo treningów i udziału w zawodach na złożenie egzaminu dojrzałości.

Do gimnazjum w Stams przyjmowani będą absolwenci ósmej klasy szkoły podstawowej lub czwartej klasy gimnazjalnej.Kandydaci przy składaniu egzaminu wstępnego muszą wykazać się umiejętnością dobrej jazdy narciarskiej, z której obowiązani są składać dodatkowy egzamin. Egzamin ten zostaje zorganizowany przez Austriacki Związek Narciarski. Szanse na przyjęcie mają tylko ci kandydaci, którzy zarówno w normalnych przedmiotach wykładowych jak i na deskach wykażą dobry poziom.Uczniowie w Stams będą całymi klasami trenować od końca listopada aż do połowy lutego na stokach górskich. Przez odpowiednie "narciarskie" ćwiczenia gimnastyczne również w okresach kiedy nie ma śniegu będzie się dbało o to aby trening specjalistyczny nie został przerwany.

W tej dziedzinie Austria wzoruje się na Francji,która już od kilku lat otworzyła takie gimnazjum w Villars de Lans koło Grenoble, dla zaawansowanych klas narciarskich.Poza tym pierwszym narciarskim gimnazjum austriackim, odpowiedzialne za austriacki sport Ministerstwo Oświaty pragnie otworzyć jeszcze w Salzburgu, Voralbergu i Styrii pięć podobnego typu szkół podstawowych i zawodowych. Ma to na celu rozszerzenie bazy szkolenia narybku, w sposób możliwie najszerszy. Kierownik narciarstwa prof. Hochpichler występuje jednak przeciwko tej koncepcji. Pragnie on, i to w okolicy która umożliwiałaby możliwie przez cały rok uprawianie narciarstwa stworzenie jednej centralnej szkoły narciarskiej, gdyż przez rozdzielanie ani jedność ani poziom treningu narybku przez nielicznych czołowych trenerów nie polepszy się.

W każdym razie austriaccy działacze narciarscy mają nadzieję, że najpóźniej w zimie 1970/1971 r. wychowankowie narciarskiego gimnazjum w Stams będą mogli wyrównać istniejącą obecnie różnicę między Francją i Austrią na korzyść swojej ojczyzny. (A.G.)

10 LAT DZIAŁALNOŚCI
BIURA TURYSTYKI "SPORTS-TOURIST"

Zaistniałe w Polsce po roku 1956 nowe warunki polityczno-ekonomiczne stworzyły klimat i możliwości rozwoju turystyki zagranicznej, przewidziane zostały w bilansie płatniczym państwa określone limity dla płatności z tytułu turystyki zagranicznej.

Wyłoniło się zagadnienie organizacji dystrybucji środków przeznaczonych na turystykę. Turystyka zagraniczna jako zagadnienie co prawda nie nowe, lecz zasadniczo poszerzone w stosunku do stanu poprzedniego, wymagała organizacyjnego ustawienia, stworzenia ram organizacyjnych w stosunku do aktualnych sił i środków w tym zakresie. Słuszną intencją władz było, aby środki dewizowe przeznaczone przez państwo na finansowanie turystyki były wykorzystane najbardziej ekonomicznie, aby trafiły do środowisk zorganizowanych takich jak zakłady pracy, stowarzyszenia i organizacje, kluby i federacje sportowe.

Potrzebą chwili było uruchomienie organizmów gospodarczych - przedsiębiorstw, które obok jedynego w tym okresie gestora w zakresie turystyki zagranicznej jakim było Polskie Biuro Podróży "Orbis", mogłyby się zająć organizacją zagranicznego ruchu turystycznego o określonym profilu. Staraniem ówczesnych władz Polskiego Komitetu Olimpijskiego powołano przy PKOl komórkę organizacyjną p.n. Biuro Turystyki Sportowej "Sports-Tourist", jako niewydzieloną działalność gospodarczą, o 2-3 osobowej obsadzie etatowej. W roku następnym tj. w roku 1958 w oparciu o przepisy uchwały Nr 446/58 Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1958 r., w sprawie działalności gospodarczej organizacji społecznych i na podstawie decyzji Ministra Finan-

sów powołano wyodrębnioną jednostkę gospodarczą, pod dotychczasową nazwą Biuro Turystyki Sportowej "Sports-Tourist".

Okres 10-letniej działaności "Sports-Tourist" charakteryzujący się olbrzymią dynamiką rozwojową we wszystkich wskaźnikach wymaga bodaj krótkiego scharakteryzowania.

Spośród wielu wskaźników świadczących o drodze rozwojowej odbytej w ciągu minionych 10 lat działalności przytoczyć można następujące dane:

	rok 1957-1958	rok 1967
- Wartość usług świadczonych przez biuro w tys.zł (obrót)	9000 tys.	92.000 tys.
- Ilość obsłużonych klientów wg rodzajów działalności:		
- Turystyka zagraniczna przyjazdowa	"0"	16.000 osób
- Turystyka zagraniczna wyjazdowa	5000 osób	21.000 "
- Turystyka krajowa	"0"	15.000 "
- Bilety lotnicze zagraniczne	"0"	10.000 pasażerów
- Turystyka zagraniczna wyjazdowa indywidualna	"0"	15.000 osób
Razem	5000	77.000 osób

Dla bardziej plastycznego przedstawienia rozwoju asortymentu świadczonych usług należy cofnąć się myślą wstecz do początkowego okresu działania "Sports-Tourist" i do funkcji spełnianych przed 10 laty, aby następnie w dużym skrócie, prześledzić nowe, dostosowane do zapotrzebowania społecznego i sytuacji płatniczej kraju formy usług. Jest rzeczą niewątpliwą, że duży wpływ na ukształtowanie się asortymentu usług turystycznych, świadczonych przez "Sports-Tourist" miało i ma nadal zjawisko planowego rozwijania turystyki jako elementu pogłębiania zasad współżycia pomiędzy narodami, jako elementu planowego, kulturalnego wypoczynku dla świata pracy.

Początkowy okres działania "Sports-Tourist" jak zresztą i pozostałych krajowych biur turystycznych koncentrował się na organizowaniu turystyki wyjazdowej za granicę. W tym okresie biura turystyczne nie rozwinęły jeszcze działalności w zakre-

sie organizowania przyjazdów turystów zagranicznych do Polski. Środki dewizowe na finansowanie turystyki zagranicznej przydzielane były przez Ministerstwo Finansów.

Powołując do życia Biuro Turystyki Sportowej "Sports-Tourist" Polski Komitet Olimpijski kierował się następującymi względami:

- Biuro miało rozwijać swoją działalność przede wszystkim w sektorze sportowym tj. wśród federacji i klubów sportowych, sympatyków sportu i kibiców,
- biuro miało być rentowne, a uzyskaną akumulację odprowadzać do budżetu Polskiego Komitetu Olimpijskiego na cele statutowe tej organizacji.

W ogólności cele te i intencje Polskiego Komitetu Olimpijskiego w stosunku do "Sports-Tourist" można sprecyzować następująco: "Pracując w sporcie, pracować dla sportu".

Praca BTS "Sports-Tourist" w środowisku sportowym polegać miała na tym w szczególności:

- organizowaniu pobytów treningowych i kondycyjnych dla zespołów i ekip sportowych w odpowiednio dobranych miejscowościach zagranicznych,
- organizowaniu wycieczek grupowych działaczy sportowych, kibiców i sympatyków sportu, na ważniejsze międzynarodowe zawody sportowe, w których występowały ekipy polskie,
- organizowaniu świadczeń turystycznych dla ekip zagranicznych, gości oficjalnych i dziennikarzy przybywających do Polski z okazji ważniejszych międzynarodowych spotkań sportowych.

Opierając się na materiałach archiwalnych z jednej strony, a na opinii i autorytecie jakie zdobyło sobie Biuro Turystyki Sportowej "Sports-Tourist" z drugiej strony, z perspektywy czasu, z perspektywy minionych 10 lat działalności można stwierdzić, iż "Sports-Tourist" wykonywał i wykonuje nadal swoje obowiązki.

Biuro Turystyki Sportowej "Sports-Tourist" jako pierwsze w kraju wprowadziło system ratalnych przedpłat na koszty wycieczek zagranicznych, umożliwiając w ten sposób wyjazd ludziom mniej zarabiającym, mniej zamożnym.

Statystyczna cyfra kilkuset tysięcy klientów obsłużonych przez "Sports-Tourist" w dziesięcioleciu istnienia ma swoją realną wymowę.

Z biegiem czasu życie stawiało przed Biurem coraz to nowe zadania. Bardzo istotnym i wymagającym załatwienia stał się w pewnym okresie czasu problem zabezpieczenia transportu dla ekip sportowych, zwłaszcza transportu lotniczego na trasach zagranicznych, problem najbardziej ekonomicznych kosztów podróży. "Sports-Tourist" natychmiast zareagował na powyższe zagadnienia, w krótkim okresie czasu zostają zorganizowane własne kasy sprzedaży biletów lotniczych na trasy zagraniczne. "Sports-Tourist" uzyskuje uprawnienia I.A.T.A. kontynuuje i rozwija tę działalność z pożytkiem dla sportu, pożytkiem organizacyjnym i ekonomicznym.

"Sports-Tourist" wszedłszy na orbitę działalności turystycznej w kraju. utrzymuje się na niej, co więcej znajduje ciągle nowe możliwości rozwojowe, zajmując poczesne miejsce wśród krajowych organizacji turystycznych.Powyższe stwierdzenie nie zostało sprecyzowane jedynie przez załogę i kierownictwo Biura, lecz także przez władze nadrzędne powołane do stawiania ocen w tym zakresie.

Sprawa organizacji transportu dla ekip sportowych,działaczy i kibiców sportowych wymagała dalszej inicjatywy biura. Z tych względów dla wygody klientów, dla zabezpieczenia terminowych, niezakłóconych względami technicznymi przewozów ekip, zespołów i grup turystycznych, "Sports-Tourist" organizuje własny transport autokatorowo-autobusowy.Już w roku 1958 praca posiadanego taboru wyraża się cyfrą ponad 50.000 kilometrów przebiegu autokarów. W latach następnych ilość posiadanych własnych nowoczesnych autokarów wzrasta do 11 sztuk, a praca tego taboru wyraża się już w roku 1961 cyfrą 445.000 przebytych kilometrów.

Sprawny, estetycznie utrzymany, prawie niezawodny technicznie tabor autokarowy Biura, zyskuje sobie odpowiednią renomę wśród klientów. Tak wysoki stan sprawności technicznej wozów i wysoko oceniony poziom obsługi transportowej był niewątpliwie wynikiem posiadania dobrej, wysoko kwalifikowanej kadry kierowców wozów turystycznych.

Stosunkowo szybki rozwój turystyki w Polsce,zwłaszcza turystyki wyjazdowej uwarunkowany być musiał rozwojem przyjazdów z zagranicy, wzrostem wpływów dewizowych z tego tytułu.

Rozumiejąc to zagadnienie "Sports-Tourist" rozpoczyna ożywioną działalność akwizycyjną na rynkach zagranicznych,ściągając do kraju coraz liczniejsze rzesze turystów zagranicznych. Już w roku 1960 tj. w pierwszym roku tej działalności, biuro przyjmuje w kraju i obsługuje kompleksowo 4.000 turystów z zagranicy. W roku 1961 liczba przyjętych turystów zagranicznych wzrosła do 12.877 isób, a wysokość wpływów dewizowych z tego tytułu wynosi około 10.000.000 złotych.Swoją operatywną działalnością w tym zakresie "Sports-Tourist" wyrobił sobie mocną pozycję i dobre imię wśród zagranicznych biur podróży, stając się w kraju drugim po "Orbisie" biurem na tym odcinku.

Działalność swoją w zakresie turystyki zagranicznej do Polski oparł "Sports-Tourist" na bazie materialnej będącej w dyspozycji organizacji sportowych, stwarzając w ten sposób dalsze możliwości rozwojowe dla tych organizacji poprzez przysporzenie im stosunkowo wysokich dochodów uzyskiwanych na wynajem bazy turystyczno-sportowej. Warto nadmienić,że od szeregu lat "Sports-Tourist" jest stałym użytkownikiem na cele turystyki zagranicznej ca 70% miejsc dyspozycyjnych w Ośrodku Wyszkolenia Sportowego PPIS w Zakopanem, który osiąga z tego tytułu wpływy roczne w granicach 7.000.000.- - 8.000.000.- zł. W ten sposób "Sports-Tourist" stwarza dla tego Ośrodka finansowe podstawy do kontynuowania i rozwijania regulaminowych funkcji, bez konieczności uzyskiwania dotacji państwowych lub zmniejszając odpowiednio potrzebę dotowania.

Dzięki stosunkowo wysokiemu standartowi jaki "Sports-Tourist" zabezpiecza dla swoich turystów, wzrósł odpowiednio poziom usług w wymienionym i innych ośrodkach sportowych.

Będąc na codzień propagatorem turystyki,a szczególnie turystyki sportowej "Sports-Tourist" rozpoczął w roku 1961 i intensywnie rozwija nadal, organizację krajowych imprez turystycznych, w szczególności imprez związanych z wyjazdami na ważniejsze spotkania sportowe o znaczeniu międzynarodowym i krajowym.

W tym zakresie notuje się także znaczną dynamikę rozwojową. I tak w roku 1961 tj. w pierwszym roku organizacji imprez krajowych, "Sports-Tourist" zorganizował 87 imprez z ilością 1600 uczestników, a już w dwa lata później imprez tego typu było 209, a ilość uczestników wzrosła do około 8.000 osób. Dalsze lata wykazują postępujący rozwój tej formy usług, a w roku 1967 liczba uczestników imprez krajowych osiągnie cyfrę 15.000 osób. Oczywiście na przestrzeni lat rozszerzył się wachlarz usług turystycznych, obok wycieczek turystyczno-krajoznawczych, wyjazdów na zawody sportowe, organizowane są pobyty turystyczno-wypoczynkowe, wycieczki do pasa konwencji itp.

Z największą uwagą i skrupulatnością przystępowano zwykle w "Sports-Tourist" do organizacji na zlecenie Związków Sportowych ważniejszych rozgrywanych w kraju zawodów sportowych i mistrzostw jak również do organizacji wyjazdów za granicę na podobne mistrzostwa.

Ilość osób obsłużonych w zakresie turystyki indywidualnej - zagranicznej

R o k	Ilość turystów
do roku 1965 nie występuje	
1965	12.000
1966	12.423
1967	15.000
R a z e m	39.423 turystów

Wysokość wpływów dewizowych uzyskanych przez "Sports-Tourist" w okresie 10-lecia z tytułu organizowanej turystyki przyjazdowej w przeliczeniu na złote obiegowe pochodzenia dewizowego - wyniosła - 86.000.000.- zł.
(rok 1967 przyjęto wg planu 12.000.000).